

Sygn. akt I ACa 4/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 maja 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Wiesława Kuberska (spr.)

Sędziowie: SSA Bożena Wiklak

SSA Alicja Myszkowska

Protokolant: stażysta Weronika Skalska

na rozprawie rozpoznał sprawę z powództwa **(...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W.** przeciwko **(...) Bankowi (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W.**

o ustalenie

na skutek apelacji strony powodowej

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 10 lipca 2013 r. sygn. akt X GC 167/10

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. na rzecz (...) Bank (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W. kwotę 10.800 (dziesięć tysięcy osiemset) złotych z tytułu zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym i kasacyjnym.**

Sygn. akt I A Ca 4/16

UZASADNIENIE

W pozwie wniesionym w dniu 6 kwietnia 2010 roku (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w B. wniosła o ustalenie nieistnienia uprawnień pozwanego Banku z transakcji opcji walutowych typu call zawartych: w dniu 29 stycznia 2008 roku o numerach 1170, (...), (...), (...), (...), 1180, (...), (...), (...), (...), 1190 i (...); w dniu 10 października 2008 roku o numerach (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...); w dniu 25 listopada 2008 roku o numerach (...) i (...); w dniu 16 grudnia 2008 roku o numerach (...) i (...) oraz w dniu 27 stycznia 2009 roku o numerach (...), (...) i (...). Nadto powódka wniosła o zasądzenie od pozwanej zwrotu kosztów procesu.

W odpowiedzi na pozew (...) Bank (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W. wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powódki zwrotu kosztów procesu.

Strona powodowa jest następcą (...) spółki jawnej (...) – spółka jawna” J. N. i K. N. z siedzibą w W., która była wpisana do rejestru przedsiębiorców prowadzonego w ramach Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem (...). Do przedmiotu jej działalności należała między innymi sprzedaż hurtowa owoców i warzyw oraz usługi transportowe. Spółkę reprezentowało trzech wspólników: J. N., K. N. i M. N.; przy czym każdy ze wspólników

miał prawo samodzielnego reprezentowania Spółki we wszystkich czynnościach sądowych i pozasądowych spółki, zaś w sprawach czynności przekraczających zwykły zarząd wymagane było działanie wszystkich współników. Spółka jawna przekształciła się w (...) spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, która została w dniu 27 marca 2008 roku zarejestrowana w rejestrze przedsiębiorców prowadzonym w ramach Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem (...). Do przedmiotu jej działalności należały usługi transportowe. Jedynym członkiem zarządu był J. N., prokurentami spółki zostali M. N. i K. N.. Z kolei do składania oświadczeń woli w imieniu spółki wymagane było: w zarządzie jednoosobowym samodzielne działanie prezesa zarządu lub dwóch prokurentów łącznie, a w zarządzie wieloosobowym współdziałanie dwóch członków zarządu lub członka zarządu łącznie z prokurentem lub dwóch prokurentów łącznie.

W toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji nastąpiła zamiana nazwy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością na (...) oraz z dniem 20 grudnia 2012 roku nastąpiła zamiana siedziby powódki z B. na W..

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 10 lipca 2013 r. Sąd Okręgowy w Łodzi oddalił powództwo (pkt.1 wyroku), zasądził od (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. na rzecz (...) Banku (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. kwotę 10.817 zł z tytułu zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (pkt. 2 wyroku), nakazał pobrać od strony powodowej na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Łodzi kwotę 7.116,69 zł tytułem zwrotu wydatków (pkt. 3 wyroku).

(wyrok Sądu Okręgowego – k. 1305)

Powyższe rozstrzygnięcie zapadło na podstawie następujących ustaleń faktycznych, które Sąd ad quem podziela i uznaje za własne.

Pozwana – (...) Bank (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W. jest wpisana do rejestru przedsiębiorców prowadzonego w ramach Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem (...). Do przedmiotu jej działalności należy między innymi prowadzenie skupu i sprzedaży wartości dewizowych.

W dniu 30 września 2004 roku strona powodowa zawarła z pozwaną umowę ramową w zakresie współpracy na rynku finansowym. W § 1 ust. 1 strony zadeklarowały gotowość współpracy w zakresie obrotu instrumentami rynku finansowego – negocjowanych natychmiastowych transakcji wymiany walut wymienialnych, jak wskazano w Załączniku nr 1. W § 2 umowy strony zobowiązały się w celu zawarcia i realizacji transakcji, do przestrzegania postanowień zawartych w umowie, potwierdzeniach zawarcia transakcji oraz w odpowiednich dla danej transakcji regulaminach. Z kolei w § 3 umowy wskazano, że transakcje mogą zawierać w imieniu pozwanej upoważnieni dealerzy (ust. 1), a w imieniu powódki ona lub ustanowiony pełnomocnik (ust. 2). Jednocześnie – w ustępie 3 – wskazano, że przyjęcie przez strony warunków transakcji uzgodnionych telefonicznie lub za pomocą systemu audiodealing stanowi zawarcie transakcji. Podczas podpisania tej umowy powódka otrzymała od pozwanej ogólne warunki umowy. Celem zabezpieczenia wiarygodności pozwanej powódka poddała się egzekucji na podstawie bankowego tytułu egzekucyjnego.

Pozwana oferowała swoim klientom transakcje typu forward. W roku 2006 pozwana zaczęła oferować również opcje walutowe. Transakcje (kontrakty) forward są to umowy pomiędzy bankiem a klientem (przedsiębiorstwem), w ramach których strony zobowiązują się wzajemnie do świadczenia kupna bądź sprzedaży waluty, po określonej cenie i w określonym terminie. Z kolei opcja call pozwala nabywcy opcji (daje mu prawo) zakupić aktywa po określonej cenie po zapłaceniu premii, zaś wystawca ową premię otrzymuje w zamian za obowiązek dostarczenia tych aktywów po określonej cenie. Z kolei opcja put pozwala nabywcy na sprzedaż aktywów po określonej cenie po zapłaceniu premii, zaś w tym wypadku wystawca otrzymuje tę premię za obowiązek odkupienia aktywów po określonej cenie. W przypadku opcji strony zawierają w nich dodatkowe elementy, takie jak: termin wykonania, bariery wyłączające czy inne. Możliwe jest dwojaki sposób podejścia do strategii opcyjnych – maksymalizacja efektów przy założonym poziomie nakładów i minimalizacja nakładów przy założonym poziomie efektów. W pierwszym przypadku akceptuje się nakłady (premię opcyjną) za gwarancje zawarcia umów przy określonym kursie, w drugim zaś przypadkiem minimalizuje się nakłady poprzez brak obowiązku zapłaty premii opcyjnej przy jednoczesnej akceptacji ryzyka w przypadku wzrostu

kursu złotego. W latach 2006 i 2007 strona powodowa, która przychód otrzymywała w euro, wykazywała straty na różnicach kursowych, dlatego też chciała skorzystać z umów opcji walutowych.

Z tej przyczyny w dniu 7 kwietnia 2006 roku strony zawarły aneks nr (...) do umowy z dnia 30 września 2004 r. W treści aneksu powodowa spółka oświadczyła, że otrzymała Regulamin europejskie opcje walutowe. W dniu 25 lipca 2007 roku strony zawarły aneks nr (...) do powyższej umowy ramowej, w którym wskazano, że na podstawie umowy ramowej powódka może zawierać z pozwaną między innymi transakcje opcji walutowych. Jednocześnie powódka oświadczyła, że otrzymała m.in. Regulamin opcje walutowe.... Załącznikiem do aneksu był Wykaz dealerów departamentu skarbu upoważnionych do zawierania transakcji na rynku finansowym, w którym wskazano jako tychże dealerów między innymi M. D. i W. S.. Następnie w dniu 31 października 2007 roku strony zawarły kolejny aneks do umowy z dnia 30 września 2004 roku. W aneksie nr (...) także wskazano, że na podstawie umowy ramowej powódka może zawierać z pozwaną między innymi transakcje opcji walutowych. Jednocześnie powódka ponownie oświadczyła, że otrzymała Regulamin opcje walutowe... Podpisanie tych aneksów odbyło się w ten sposób, że przedstawiciel pozwanej przyjechał do siedziby strony powodowej. Podczas tych wizyt przedstawiciel pozwanej – R. S. przekazał powódce ogólne warunki umowy (OWU). Ponadto regulamin ten był dostępny na stronie internetowej pozwanej spółki.

W § 17 ust. 1 Regulaminu opcje walutowe... wskazano, że strony ustalają warunki zawieranej transakcji opcyjnej, w szczególności: (1) rodzaj opcji walutowej, (2) kierunek transakcji, (3) parę walut, (4) nominał, (5) dzień wygaśnięcia, (6) dzień rozliczenia, (7) kurs wykonania, (8) kwotę i walutę premii, (9) dzień płatności premii, (10) kursy barier i okres obserwacji barier – jeżeli opcja jest barierowa (11) kurs referencyjny, (12) sposób rozliczenia opcji, (13) formę i kwotę zabezpieczenia, (14) wysokość stopy procentowej dla depozytu gwarancyjnego, (15) numer rachunku bankowego dla rozliczenia transakcji i (16) numer transakcji opcyjnej. W ustępie 2 cytowanego przepisu wskazano, że przyjęcie przez strony wszystkich warunków transakcji opcyjnej ustalonych telefonicznie stanowi zawarcie transakcji opcyjnej oraz wyrażenie zgody przez posiadacza rachunku na pobranie przez pozwaną z jego rachunku bankowego środków pieniężnych w celu rozliczenia transakcji opcyjnej. W § 20 regulaminu wskazano, że w razie rozbieżności pomiędzy treścią zawartej telefonicznie transakcji opcyjnej a treścią potwierdzenia przyjmuje się, że transakcja opcyjna jest zawarta na warunkach zarejestrowanych przez pozwaną w trakcie uzgodnień. W § 21 umowy wskazano, że w dowolnym dniu roboczym przed dniem wygaśnięcia opcji posiadacz rachunku ma prawo do odsprzedaży pozwanej kupionej przez siebie opcji walutowej i odkupu od pozwanej sprzedanej przez siebie opcji walutowej w drodze zawarcia przeciwstawnej transakcji opcyjnej (ust. 1). Strona dokonująca odkupu lub odsprzedaży opcji walutowej zobowiązana była, w drugim dniu roboczym, do zapłacenia premii (ust. 2); opcje odkupione i odsprzedane nie podlegały wykonaniu i rozliczeniu (ust. 4). Zgodnie z § 43 ust. 1 regulaminu umowa była zawierana na czas nieoznaczony i mogła zostać rozwiązana pisemnie przez każdą ze stron z zachowaniem jednomiesięcznego terminu wypowiedzenia, przy czym – zgodnie z ust. 3 tego przepisu – nie zwalniało to stron z obowiązku dokonania rozliczenia transakcji opcyjnych zawartych przed dniem wypowiedzenia. Jeżeli jakieś elementy z § 17 ust. 1 powyższego regulaminu nie zostałyby uzgodnione w rozmowie telefonicznej, to były one określane w pisemnym potwierdzeniu. W imieniu strony powodowej do zawierania umów opcji walutowych przez telefon uprawnieni byli: M. N. i K. N.. Jednocześnie tylko oni w imieniu powódki zatwierdzali te transakcje.

Niezależnie od tego strona pozwana przesłała powodowej spółce prezentację multimedialną, której przedmiotem było zarządzanie ryzykiem walutowym przez eksporterów. Zaprezentowane w niej zostały takie transakcje, jak forward, oraz opcja walutowa ze wskazaniem jej ceny w postaci premii (ta premia została przedstawiona jako wada opcji). W prezentacji tej nie zostało przedstawione rozwiązanie polegające na powiązaniu opcji put i call. W wiadomości poczty elektronicznej z dnia 23 listopada 2007 roku strona pozwana zwróciła się do powódki o informację, o określenie miesięcznego rzędu wielkości planowanej sprzedaży waluty euro.

W wiadomości poczty elektronicznej z dnia 14 stycznia 2008 roku pozwana spółka przesłała powódce propozycję dalszych „zabezpieczeń”. Pierwszą z nich był F. (...):2, w ramach którego powódka nabywała prawo sprzedania pozwanej 150 tys. euro (opcje put), jednocześnie sprzedając pozwanej prawo nabycia 300 tys. euro (opcje call), po kursie 3,638. Jednocześnie wskazano, że jeśli kurs będzie niższy, powódka będzie miała prawo sprzedać 150 tys. euro po uzgodnionym kursie, a jeśli będzie wyższy, będzie miała obowiązek sprzedać po uzgodnionym kursie 300 tys.

euro. Drugą propozycją był F. (...):2 z opcją wyłączającą, co oznaczało zmianę do powyższego mechanizmu taką, że z reguły zobowiązania stron wygasają, jeśli kurs S. waluty osiągał poziom wyłączenia – w przykładzie wskazano 3,45. Na przełomie lat 2007 i 2008 przedstawiciel pozwanego Banku informował powódkę o możliwych skutkach odwrócenia trendu, to jest osłabienia kursu euro.

Powodowa spółka nie zawierała z pozwaną ani z jej przedstawicielami żadnej odrębnej umowy o doradztwo finansowe. W ramach umów podpisanych między stronami na pozwaną nie nałożono obowiązku ostrzegania powódki, iż oferowana transakcja jest nieadekwatna do jej celów. Powódka nie weryfikowała u innych podmiotów prognoz przedstawianych jej przez pozwaną. Powódka nawet nie sprawdzała, czy inne banki nie dawały lepszych warunków na transakcjach opcyjnych. Współpraca stron polegała na tym, że początkowo osoba zatrudniona w pozwanym Banku na stanowisku specjalisty uzgadniała szczegóły z przedstawicielami strony powodowej, a następnie były one przekazywane do dealera-osoby zatrudnionej w departamencie skarbu pozwanej i ona podczas rozmowy telefonicznej z powódką zawierała transakcję.

Opcje finansowe nie są skomplikowanymi instrumentami finansowymi i przedstawiciele powódki winni sobie poradzić w tym zakresie. Jednocześnie myślący racjonalnie przedsiębiorca, wiedząc, że cały czas utrzymuje się trend wysokiej wartości złotego w stosunku do euro, musi liczyć się z tym, że w jakimś czasie nastąpi odwrócenie tej tendencji.

W dniu 21 stycznia 2008 roku podczas rozmowy z przedstawicielem pozwanej – W. S., M. N. w imieniu powódki zawarł strategię opcyjną, na którą składały się 24 transakcje opcji walutowych, 12 opcji put (każda na 150 tys. euro) i 12 opcji call (każda na 300 tys. euro). Przedstawiciel powodowej spółki nie tylko ograniczył się do akceptowania tego, co mówił przedstawiciel pozwanej, lecz za jednym razem, gdy ten ostatni pomylił się co do waluty i odniósł się do opcji put w kwocie 150.000 zł każda, przedstawiciel powódki poprawił go na 150.000 euro. Podczas tej rozmowy uzgodniono datę i kurs strike'u oraz datę expiry. Zawieranie przez klienta jednocześnie transakcji opcji put i call powodowało, że klient Banku nie musiał płacić prowizji od zawartych opcji put i w tym sensie taka transakcja była bezkosztowa dla powódki. Jeśli bowiem klient nabyłby jedynie opcje uprawniające go do sprzedaży lub zakupu waluty po określonej cenie, musiałby zapłacić premię – wynagrodzenie Banku. Przyjęcie przez powódkę takiej strategii, a więc jednocześnie nabycie opcji put i wystawienie opcji call, z perspektywy czasu może być postrzegane jako wadliwe. Jednakże były to wady wynikające z specyfiki taniości tego rozwiązania.

W kwietniu lub maju 2008 roku przedstawiciel pozwanego Banku zaoferował powódce zawarcie prostej opcji put, jednakże powódka nie była tym zainteresowana. W dniu 10 października 2008 roku podczas drugiej rozmowy z przedstawicielem pozwanej powódka nie dokonała transakcji – postanowiła poczekać na bardziej korzystne warunki. Ówczesnie pozwana oferowała kurs 3,63 zł na opcjach waniliowych oraz 3,63 zł i 3,58 zł (na kolejnych transakcjach) na opcjach barierowych przy barierze 3,40 zł. Podczas późniejszej rozmowy w tym samym dniu 10 października 2008 roku strony zawarły kolejną strukturę opcji. Podczas tej transakcji powódka zdecydowała, że transakcje będą zrobione bez dostawy waluty i sama podała kurs – 3,65 zł. Podczas tej rozmowy uzgodniono numer rachunku powódki, z którym powiązana była transakcja, poprzez podanie przez powódkę dwóch pierwszych cyfr numeru rachunku. Tak samo jak poprzednim razem struktura składała się z 24 transakcji opcji walutowych, 12 opcji put (każda na 150 tys. euro) i 12 opcji call (każda na 300 tys. euro). Również w tym zakresie strony uzgodniły datę rozliczenia opcji oraz datę ustalenia kursu, a także źródło tego kursu; jako że część opcji była z barierami wyłączającymi, ustalono ich poziom na 3,40 zł. Analogicznie strony zawarły umowy opcyjnie w dniu 25 listopada 2008 roku.

Podczas rozmów w dniu 10 października 2008 roku przedstawiciel pozwanej wpływał na przedstawiciela powódki w ten sposób, że mówił, iż kurs na rynku „lata niemiłosierdzie”, że dostali „lepszą cenę, zresztą po prośbie” i „że jest tak nerwowo, iż jeden z banków, z którym robią dużo takich strategii, w ogóle nie chciał zakwotować takiej ceny”. Podczas rozmowy w dniu 25 listopada 2008 roku powódka poprawiła pozwaną w zakresie kursu jednej z transakcji – pozwana odnosiła się do kursu 3,65 zł, zaś powódka twierdziła, że kurs ten wynosił 3,70 zł, co zresztą przyznała później pozwana. Transakcje opcyjne strony zawarły również w dniu 16 grudnia 2008 roku. Podczas tej rozmowy m.in. na pytanie dealera pozwanej czy określone opcja „mają być z dostawą czy bez dostawy?” przedstawiciel powódki

odpowiedział „bez dostawy, na różnicach”. Wiadomością poczty elektronicznej z dnia 19 grudnia 2008 roku powódka zwróciła się z zapytaniem do pozwanej „czy tak się postępuje z klientami?”, bowiem w dniu wczorajszym powódka chciała zrobić zabezpieczenie przy kursie 4,17 zł, a teraz już kurs wynosił 4,06 zł. Na koniec powódka wskazała, że „można było zarobić!”.

Takie same umowy opcji walutowych strony zawarły również w dniu 27 stycznia 2009 roku. Podczas tej rozmowy przedstawiciel powódki powiedział, że „czytał wypowiedzi analityków i członków Rady Polityki Pieniężnej i zdania tam były bardzo podzielone (co do obniżki stóp procentowych); on uważał, że nie obniżą” oraz że „ta T. się tam ostro wypowiadała; czytał właśnie, że to nie czas, żeby nie podejmować pochopnych decyzji za bardzo, bo cel inflacyjny został zachowany”. Na powyższe transakcje pozwana wystawiła potwierdzenia transakcji europejskiej opcji walutowej, w których wskazano: numer transakcji opcyjnej, że są to opcje albo call albo put i jako kierunek transakcji określono sprzedaż albo kupno, parę walut określono jako EUR/PLN, kwotę opcji w walucie bazowej i kurs oraz kwota opcji w walucie kwotowanej, dzień realizacji i rozliczenia opcji, sposób rozliczenia – poprzez dostawę waluty bazowej albo przez wypłatę kwoty rozliczenia, kurs referencyjny – fixing NBP, jako kwotę i walutę premii opcyjnej wskazano 0 zł (jedynie w przypadku opcji call nr (...) wskazano kwotę premii opcyjnej na 20.000 zł, wskazano również datę płatności premii opcyjnej, określono także kwotę zabezpieczenia – depozytu gwarancyjnego (brak było tego przy opcjach put) i numer rachunku powódki. W części opcji wskazano jednocześnie rodzaj zastosowanej bariery i okres jej obserwacji. Te pisemne potwierdzenia transakcji zostały podpisane przez przedstawiciela powódki.

Wszystkie transakcje zostały zawarte na okres obowiązywania do III kwartału 2009 roku. Dokonując tych transakcji przedstawiciele powodowej spółki pozostawali w sytuacji skrzywienia poznawczego powodującego możliwość podjęcia złej, mylnej decyzji. Wynikało to ze zjawisk psychologicznych towarzyszących podejmowaniu decyzji. Nie można jednak powiedzieć, aby przedstawiciele powódki w tym zakresie postępowali z jakąś nonszalancją; pojawił się u nich efekt nierealistycznego optymizmu – uznali oni, że w interesujących ich okresie nie odwróci się trend umacniania się złotówki względem euro. Można mówić, że pozwana naruszyła zasadę zaufania, jednakże brak jest podstaw do twierdzenia, że którykolwiek z pracowników pozwanej świadomie działał na szkodę powódki.

Przepływy finansowe w powodowej spółce pokrywały się z pozycjami w opcjach walutowych. Jeżeli powódka miałaby wpływy w walucie euro w wysokości porównywalnej z wartością opcji, to nie miałoby żadnej straty. Gdyby bowiem przekazała do banku walutę, którą otrzymała od kontrahentów, otrzymałaby za kwotę w złotych według umówionego wcześniej kursu. Istotą bowiem jednoczesnego zawierania transakcji opcji put i call było to, że niezależnie od tego, czy zmieni się kurs euro, to powódka miała nie stracić na tych transakcjach i nie zyskać na nich; na tym polegało rozliczenie zerokosztowe czy bezkosztowe. Wskazać należy, iż pozwana nie wymagała od powódki żadnego zabezpieczenia dokonywanych transakcji, albowiem pozwalał na to sytuacja finansowa tej ostatniej.

Transakcje te nie były jednak ekonomicznie równoważne. Wynika to z faktu, że jeśli ustalić dla każdej z opcji put i każdej z opcji call godziwą premię opcyjną, jaka byłaby należna dla każdej z opcji z osobna, a następnie zsumować i skompensować te premie (potrącenie to wynikałoby z faktu, że w wypadku opcji wystawianych przez powódkę pozwana byłaby zobowiązana do zapłaty premii, a w wypadku opcji wystawianych przez pozwaną to powódka byłaby zobowiązana do zapłaty premii. W tym sensie strony byłyby wzajemnie wierzycielami z tytułu premii opcyjnych), to pozwana (Bank) winien dopłacić powódce łącznie w wypadku wszystkich premii, kwotę w wysokości niespełna 600 tys. zł. Równoległe z powyższymi transakcjami opcji walutowych pozwana zawierała z powódką transakcje forward; miało to miejsce również w roku 2008.

Gdy kurs walut zaczął się gwałtownie zmieniać na przełomie października i listopada 2008 r. przedstawiciel pozwanego Banku skontaktował się z powódką oferując zamknięcie opcji walutowych. Powódka wówczas poprosiła o wycenę takiej możliwości. Po przedstawieniu tej wyceny, w ramach której pozwana przyjmowała kurs 3,90 zł – ówczesnie kurs rynkowy, powódka nie skorzystała z takiej możliwości, mimo że w jej wyniku pozwana zobowiązana byłaby do zapłacenia powódce ok. 50.000 zł. Wcześniejsze zamknięcie transakcji opcyjnych spowodowałoby ograniczenie przez powódkę kosztów utrzymania pozycji opcyjnych, mimo że musiałaby zapłacić pozwanej kwotę ok. 1 mln zł, to po pierwsze nie musiałaby dopłacać dalszych 3 mln zł, a po drugie zyskałaby na późniejszym wzroście

kursu (osłabieniu złotego), albowiem nie musiałyby sprzedawać pozwanej waluty po wcześniej umówionym kursie, a w zamian za to mogłyby ją sprzedać na rynku po wyższym aktualnym kursie.

Niewłaściwym jest używanie pojęcia „toksyczności” w zakresie instrumentów finansowych, jakimi są opcje walutowe. Niewłaściwe wykorzystanie określonych instrumentów, czy też błędy ludzi, mogą spowodować szkody finansowe. Wahania waluty związane są z działaniami manipulacyjnymi instrumentów bazowych, dokonywanymi przez instytucje finansowe (często wytwarzanie tzw. bańki spekulacyjnej) w związku z oczekiwanymi przez nią zarobkami z tym związanymi. Warunkiem koniecznym powodzenia takiej strategii jest, aby rynek instrumentu bazowego był płytki (jak w przypadku polskiego złotego), bowiem rynek aktywów globalnych jest nieprzewidywalny i niesterowalny.

Wiadomością poczty elektronicznej z dnia 20 stycznia 2009 roku pozwana przesłała powódce Regulamin opcje walutowe...obowiązujący na dzień 31 października 2007 r. W dniu 30 stycznia 2009 roku powódka wypełniła przesłaną jej przez pozwaną ankietę dotyczącą ryzyka instrumentów pochodnych. W jej treści wskazała m.in., że nie zawiera transakcji spekulacyjnych, a jedynie zabezpiecza swój rzeczywisty obrót. Do pisma powódka załączyła analizę obrotów, z której wynikało, że średni miesięczny jej dochód wynosił ok. 500 tys. Euro. W dniu 16 marca 2009 roku pozwany Bank wezwał powódkę do wniesienia zabezpieczenia w gotówce w kwocie 1.099.556,40 zł tytułem depozytu gwarancyjnego do transakcji opcji walutowych. W odpowiedzi, w piśmie z dnia 27 marca 2009 roku, powódka nie wyrażała zgody na tak wysokie zabezpieczenie.

W okresie od dnia 20 lutego 2008 roku do dnia 20 października 2008 roku pozwany Bank, w odstępach jednego miesiąca, przekazywał na rzecz powódki kwoty każdorazowo od ok. 20 tys. (raz ok. 10 tys.) do ok. 40 tys. (raz ponad 60 tys.) tytułem rozliczenia transakcji opcyjnych. Pismem z dnia 18 grudnia 2009 roku strona pozwana oświadczyła powodowej spółce, że z tytułu opcji ma wobec niej zobowiązania na kwotę 64.299,45 zł. Z drugiej strony oświadczyła, że powódka jest jej winna 4.057.249,34 zł tytułem należności głównej z transakcji opcyjnych i 417.025,35 zł tytułem odsetek od zadłużenia przeterminowanego. Jednocześnie pozwana dokonała wzajemnego potrącenia tych wierzytelności. Z rozliczenia transakcji opcyjnych powódka osiągnęła przychód w wysokości 413.090,86 zł. Z drugiej strony osiągnęła stratę w wysokości 1.390.639,49 zł, z której kwotą 995.872,49 zł pozwana obciążyła jej rachunek, a nadto pozwana zabrała jej depozyty na sumę 394.767 zł. Z kolei na kwotę 4.474.274,69 pozwany Bank wystawił przeciw powódce bankowy tytuł egzekucyjny.

Powódka wzywała pozwaną do wydania jej nagrań dokumentujących zawarcie transakcji opcyjnych. W odpowiedzi pozwana odmówiła, motywując to tym, że nie ma takiego obowiązku, a nadto wskazała, iż przekazała powódce pisemne warunki zawartych transakcji. Pismem z dnia 22 stycznia 2010 roku, doręczonym w dniu 27 stycznia 2010 roku, powódka złożyła pozwanej oświadczenie o uchyleniu się od skutków prawnych oświadczeń woli złożonych pod wpływem błędu – spornych transakcji opcji walutowych, które to transakcje zostały zawarte w efekcie podstępnego wprowadzenia powódki w błąd przez pozwaną. Dalej powódka wskazała, że opcje walutowe miały zabezpieczać przed ryzykiem kursowym, a nie je pomnażać. Na podstawie umowy ramowej nie były zawierane żadne inne umowy mogące skutkować po stronie powódki zobowiązaniem o tak znacznej wartości.

W odpowiedzi pozwana nie uznała prawa powódki do złożenia takiego oświadczenia, albowiem powódka nie zgłosiła jakichkolwiek zastrzeżeń do pisemnych potwierdzeń zawartych transakcji. Pismem z dnia 20 kwietnia 2011 roku powódka wezwała pozwaną do potwierdzenia, w terminie 7 dni, transakcji opcyjnych zawartych w dniu 16 grudnia 2008 roku. Osoba która zawierała te umowy w imieniu pozwanej – W. Z., była zatrudniona przez pozwaną jako dealer wszystkich transakcji na rynku finansowym z klientami korporacyjnymi.

Powyższych ustaleń faktycznych Sąd a quo dokonał na podstawie wskazanych dowodów. Sąd Okręgowy wskazał, że co prawda art. 328 § 2 k.p.c. wśród elementów konstrukcyjnych uzasadniania wyroku, nie wymienia wskazania przyczyn, dla których sąd uznał określone fakty za udowodnione, jednakże w przedmiotowej sprawie zachodzi – zdaniem tego Sądu – potrzeba wyjaśnienia dlaczego przeprowadzony dowód z opinii instytutu naukowego został uznany za w pełni wiarygodny. Dowód ten miał zasadnicze znaczenie dla rozstrzygnięcia w tej sprawie, gdyż kwestie związane z opcjami walutowymi dalece wykraczają poza powszechnie dostępną wiedzę.

Poczynienie w tym zakresie ustaleń wymagało więc posiłkowania się wiadomościami specjalnymi w rozumieniu art. 278 § 1 KPC.

Sąd Okręgowy podniósł następujące argumenty przemawiające za pozytywną oceną tego dowodu. Opinia została wydana na podstawach teoretycznych, których nie kwestionowała żadna ze stron, w tym w szczególności strona powodowa. Wnioski opinii stawiane zostały postawione w sposób kategoriyczny i jednoznaczny, a ich motywowanie pozwala na prześledzenie toku rozumowania osób, które w imieniu instytutu naukowego wydały w sprawie opinie. Wreszcie brak jest jakichkolwiek podstaw do kwestionowania zgodności wydanych w sprawie przez instytut naukowy opinii z zasadami logicznego myślenia, doświadczenia życiowego lub wiedzy powszechnej.

Do wydanej opinii pisemnej powodowa spółka zgłosiła szereg uwag w związku z czym sąd dopuścił dowód z dodatkowej pisemnej opinii tegoż instytutu naukowego. Instytut naukowy odniósł się szczegółowo w dodatkowej pisemnej opinii do zgłoszonych pytań i zastrzeżeń. W reakcji na dodatkową pisemną opinię strona powodowa jedynie przedłożyła pismo z dnia 2 stycznia 2013 roku, w którym ograniczyła się do określonych stwierdzeń, a w szczególności w piśmie tym powódka nie zgłosiła jakiegokolwiek wniosku dowodowego. Ostatecznie po przeprowadzeniu dodatkowej ustnej opinii instytutu naukowego podczas rozprawy w dniu 26 czerwca 2013 roku żadna ze stron nie zgłosiła jakichkolwiek zastrzeżeń do opinii, a pełnomocnik powodowej spółki oświadczył, że nie składa dalszych wniosków dowodowych.

Jednocześnie Sąd pierwszej instancji odmówił mocy dowodowej załączonym do pozwu dokumentom w postaci „Opinii prawnej...” i „Analizy oceny ...”, uznając że nie stanowią one nawet dokumentu prywatnego z racji braku podpisu osoby je sporządzającej. Podobnie Sąd a quo potraktował załączoną do pisma z dnia 28 listopada 2011 roku opinię z dnia 8 lipca 2011 roku, oraz artykuły prasowe i raporty o sytuacji banków.

Sąd odniósł się również do złożonych przez powodową spółkę rekomendacji, a w szczególności do Rekomendacja S (II) Komisji Nadzoru Finansowego, wskazując, że rekomendacja ta, wydana na podstawie art. 137 ust. 5 Prawa bankowego, nie ma mocy wiążącej dla banków. Rekomendacje te zawierają prezentowane przez Komisję Nadzoru Finansowego stanowisko oraz stosowane przez nią dyrektywy interpretacyjne, a więc nieprzestrzeganie ich postanowień może skutkować negatywnymi ocenami podejmowanymi w ramach nadzoru następczego, natomiast nie rodzą one jakichkolwiek praw i obowiązków stron w ramach umów transakcji opcyjnych. A zatem są to okoliczności nieistotne dla rozstrzygnięcia w sprawie i jako takie zostały pominięte stosownie do treści art. 217 § 2 k.p.c. Ponadto poza sporem jest, że Komisja Nadzoru Finansowego nie podjęła jakiegokolwiek czynności w ramach nadzoru następczego wobec pozwanego Banku, a więc można przyjąć, że pozwana owe rekomendacje wypełniała. Podobnie znaczenia w sprawie nie miało pismo Komisji Nadzoru F. z dnia 25 lipca 2011 roku oraz inne akty o charakterze deontologicznym załączone do pozwu, regulaminy wykorzystywane przez inne banki czy też kolejne rekomendacje czy komentarze makroekonomiczne. Tak samo Sąd Okręgowy pominął załączoną przez powódkę broszurę informacyjną pozwanej dotyczącą wymogów (...), wskazując, że jej złożenie naruszyło zasady prekluzji materiału dowodowego, a ponadto broszura ta datowana jest na maj 2010 roku, a zatem powstała już po zawarciu umowy przez strony, a zatem nie mogła mieć jakiegokolwiek wpływu na ich prawa i obowiązki. Niezależnie od tego wątpliwe jest, aby broszura informacyjna kreowała umowę między stronami (brak jest podstaw do traktowania jej jak OWU, albowiem jej celem była jedynie prezentacja klientom pozwanej wybranych zagadnień związanych z dyrektywą (...)). Wreszcie sama dyrektywa (...) co również zostanie wykazane – w sprawie nie miała zastosowania.

Wreszcie Sąd pierwszej instancji pominął głosy stron do rozprawy z dnia 26 czerwca 2013 roku dlatego, że zgodnie z art. 161 k.p.c. złożenie załącznika do protokołu uzależnione jest od zarządzenia Przewodniczącego, które w niniejszej sprawie nie zostało wydane, a z drugiej strony załącznik do protokołu rozprawy nie ma znaczenia autonomicznego – jego rola jest pomocniczą w stosunku do obowiązującej zasady ustności rozprawy i z tego względu powinien ograniczać się do zreferowania i streszczenia ustnych wywodów i wniosków przedstawionych uprzednio na rozprawie. Załącznik do protokołu rozprawy nie służy więc zgłaszaniu zarzutów, które nie zostały podniesione w trakcie rozprawy. Podczas ostatniej rozprawy w dniu 26 czerwca 2013 roku strony ograniczyły się jedynie do: powodowa spółka do poparcia powództwa, a strona pozwana do wnoszenia o oddalenie powództwa. Niezależnie od tego po myśli art. 316 § 1 k.p.c. sąd wydaje wyrok biorąc za podstawę stan rzeczy istniejący w chwili zamknięcia rozprawy. Skoro art. 224 § 2 KPC nie

dotyczy „głosu do protokołu”, a powyższe pisma zostały złożone po dniu 26 czerwca 2013 roku, kiedy to zamknięto rozprawę, nie mogły one stanowić podstawy orzekania w sprawie.

Odnosząc się natomiast do kwestii wiarygodności zgromadzonego w sprawie materiału procesowego, Sąd a quo nie dał wiary dowodowi z zeznań świadka M. N. w zakresie, w jakim zeznawał on, że przy podpisaniu aneksów nr (...) powódce nie zostały doręczone ogólne warunki umowy. Zeznania te w tym zakresie były niewiarygodne z czterech powodów. Po pierwsze pozostawały one w nieusuwalnej sprzeczności z zeznaniami świadka R. S.. Po drugie pozostawały one w sprzeczności z oświadczeniem na dokumencie, że powódka owe OWU otrzymała. Po trzecie świadek ten zeznał, że przed podpisaniem przeczytał teks aneksu, a więc świadomie oświadczył, że otrzymał OWU; jednocześnie w żaden sposób świadek nie wyjaśnił, z jakich względów takie oświadczenie podpisał i dlaczego poświadczył nieprawdę. Po czwarte – jak zeznał K. N. – przy podpisaniu umowy z 2004 roku pozwana wręczyła powódce OWU. Nie wykazano, z jakich względów miałyby tego zaniechać przy podpisaniu kolejnych aneksów do tej umowy. Analogicznie Sąd pierwszej instancji odniósł się do zeznań K. N. w tym samym zakresie, zważywszy dodatkowo na okoliczność, że świadek ten jest z wykształcenia prawnikiem, a podpisałby nieprawdziwe oświadczenie.

W świetle poczynionych ustaleń faktycznych Sąd Okręgowy ocenił, że powództwo, jako nieusprawiedliwione co do zasady, podlega oddaleniu w całości.

Zgodnie z art. 189 k.p.c. powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny. Wymienione w tym przepisie przesłanki, w tym interes prawny, należą do grupy przesłanek merytorycznych. Interes prawny – tak zwana przesłanka skuteczności, decyduje o dopuszczalności badania i ustalania prawdziwości twierdzeń strony powodowej, jest to tak zwana przesłanka zasadności powództwa z art. 189 k.p.c. W pierwszej kolejności należało zatem zdaniem Sądu Okręgowego odnieść się do interesu prawnego powódki w wytoczeniu powództwa o ustalenie z art. 189 KPC. W ocenie Sądu a quo strona powodowa nie ma interesu prawnego w wytoczeniu przedmiotowego powództwa, gdyż może uzyskać realizację pełni swoich praw na innej drodze, np. w procesie o świadczenie, o ukształtowanie prawa lub stosunku prawnego, a nawet w drodze orzeczenia o charakterze deklaratorywnym. Domagając się ustalenia nieistnienia uprawnień pozwanej z opcji call (bez znaczenia w tym zakresie pozostają więc opcje put), powódka powołuje się na trzy kwoty: 995.872,49 zł, na jaką pozwana obciążyła jej rachunek, 394.767,00 zł, w jakiej wysokości pozwana zabrała powódce depozyty i 4.474.274,69 zł, która to kwota nie została jeszcze rozliczona, a na którą pozwana spółka wystawiła bankowy tytuł egzekucyjny. W zakresie dwóch pierwszych kwot strona powodowa nie ma interesu prawnego w rozumieniu art. 189 k.p.c., gdyż może wytoczyć przeciwko pozwanej powództwo, o zapłatę tych kwot.

Natomiast co do trzeciej kwoty, to Sąd Okręgowy podniósł, że pozwana w tym zakresie wystawiła bankowy tytuł egzekucyjny, przy czym strony nie wskazywały, czy temu tytułowi egzekucyjnemu nadano klauzulę wykonalności. Nie ma to jednak – zdaniem Sądu a quo – przesądzającego znaczenia, albowiem w obu wypadkach – nadania klauzuli i nienadania, powódka nie miała interesu prawnego w rozumieniu art. 189 KPC. Jeśli bowiem pozwana nie wystąpiła o nadania klauzuli wykonalności bankowemu tytułowi egzekucyjnemu, wierzytelność pozwanej się przedawniła. Sąd Okręgowy w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę podzielił pogląd, zgodnie z którym wystawienie bankowego tytułu egzekucyjnego nie jest objęte hipotecznością art. 123 § 1 pkt 1 k.c. i tym samym nie powoduje przerwania biegu przedawnienia. Bieg ten przerywa dopiero wystąpienie przez bank z wnioskiem o nadanie klauzuli wykonalności bankowemu tytułowi egzekucyjnemu. W takim więc wypadku wierzytelność pozwanej by się przedawniła (art. 118 in fine k.c.), skoro ostatnie transakcje opcji walutowych były zawierane na początku 2009 roku, a ostatnie opcje miały być rozliczone do III kwartału 2009 roku. W sytuacji przedawnienia wierzytelności powódki nie występowałyby obiektywna (zachodząca według rozumnej oceny sytuacji) niepewność stanu prawnego lub prawa; jedynie zaś taka niepewność uzasadnia tezę o interesie prawnym. Jeśliby zaś pozwana uzyskała klauzulę wykonalności na bankowy tytuł egzekucyjny, powódka może wystąpić na drogę powództwa przeciwegzekucyjnego – przysługuje jej roszczenie o pozbawienie wykonalności tytułu wykonawczego, które, skoro tytułem egzekucyjnym jest bankowy tytuł egzekucyjny, może oprzeć na kwestionowaniu istnienia obowiązku stwierdzonego takim tytułem (art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c.).

Z powyższych względów Sąd a quo uznał, że powódka nie udowodniła interesu prawnego w wytoczeniu i popieraniu powództwa o ustalenie z art. 189 k.p.c., a więc podlegało ono oddaleniu. Jednakże nie była to jedyna podstawa do oddalenia powództwa.

Uzasadniając powództwo powódka zarzuciła, że dopiero w dniu 20 stycznia 2009 roku otrzymała pocztą elektroniczną treść ogólnych warunków umowy (OWU), a więc wzorzec ten nie powinien jej wiązać i musi to rzutować na treść praw i obowiązków stron. Zarzut ten jest niezasadny i to z dwóch względów. Po pierwsze z ustalonego stanu faktycznego jednoznacznie wynika, że powódka wzorzec ten otrzymała. Po drugie wskazać należy na treść art. 384 k.c., zgodnie z którym ustalony przez jedną ze stron wzorzec umowy, w szczególności ogólne warunki umów, wzór umowy, regulamin, wiąże drugą stronę, jeżeli został jej doręczony przed zawarciem umowy (§ 1). W razie gdy posługiwanie się wzorcem jest w stosunkach danego rodzaju zwyczajowo przyjęte, wiąże on także wtedy, gdy druga strona mogła się z łatwością dowiedzieć o jego treści (§ 2 zd. I). Dalsza część § 2 nie ma w sprawie zastosowania, albowiem powódka nie występowała w sprawie jako konsument, gdyż umowy opcji zawierała bezpośrednio w związku z jej działalnością gospodarczą (art. 22¹ k.c.) – dla zabezpieczenia przychodów z działalności gospodarczej. Tak samo znaczenia nie miał § 4 przywołanego przepisu, albowiem nie było w sprawie podnoszone, aby pozwana nienależycie udostępniła wzorzec w wersji elektronicznej. Z brzmienia § 2 zd. I przywołanego przepisu, będącego wyjątkiem od reguły z § 1, wynika, że doręczenie wzorca nie jest potrzebne, jeżeli posługiwanie się wzorcem jest w danych stosunkach zwyczajowo przyjęte, a przykładowo wskazuje się tu umowy bankowe. Oznacza to, że dla związania stron spornym OWU wystarczyło, aby powódka mogła się z łatwością dowiedzieć o jego treści. Na spełnienie tej przesłanki wskazuje nie tylko, że powódka nie podnosiła okoliczności przeciwnej, ale przede wszystkim fakt, że w późniejszym czasie pozwana na żądanie powódki przesłała jej wiadomością poczty elektronicznej ów wzorzec. Tym samym strony związane były spornym Regulaminem opcje walutowe....

Powodowa spółka podnosiła także, że w żadnym z dokumentów strony nie określiły osób uprawnionych do ich reprezentacji. Zarzut ten jest co najmniej zadziwiający. W zakresie, w jakim dotyczył on reprezentacji powódki, wskazać należy, że z ustalonego stanu faktycznego (ustalonego notabene w oparciu o zeznania świadków: M. N. i K. N., a więc osób związanych z powódką) w imieniu powódki, do zawierania umów opcji walutowych przez telefon uprawnieni byli właśnie: M. N. i K. N.. Jednocześnie tylko oni w imieniu powódki zatwierdzali te transakcje. Zostały one więc zawarte ze skutkiem dla powódki (art. 95 § 2 k.c.). Natomiast w zakresie w jakim dotyczył on reprezentacji pozwanej, to należy wskazać, iż umowy telefonicznie były w jej imieniu zawierana przez M. D. i W. S. – osoby wskazane w Wykazie dealerów departamentu skarbu upoważnionych do zawierania transakcji na rynku finansowym. Zaś co do transakcji zawartych przez W. Z., to należy zaznaczyć, że osoba ta była zatrudniona przez pozwaną jako dealer wszystkich transakcji na rynku finansowym z klientami korporacyjnymi. Jej umocowanie wynika więc choćby z art. 97 k.c., zgodnie z którym osobę czynną w lokalu przedsiębiorstwa przeznaczonym do obsługi publiczności poczytuje się w razie wątpliwości za umocowaną do dokonywania czynności prawnych, które zazwyczaj bywają dokonywane z osobami korzystającymi z usług tego przedsiębiorstwa. Nawet jednak jeśli uznać, że którakolwiek z transakcji opcyjnych została zawarta przez osobę działającą jako pełnomocnik pozwanej z przekroczeniem umocowania albo wręcz bez niego, to już choćby z odpowiedzi na pozew, ale i z całego toku niniejszego postępowania, a także z postawy pozwanej poza procesem, która przejawiała się dążeniem do dokonania rozliczenia-wykonania wszystkich transakcji opcji walutowych, wynika wola potwierdzenia przez pozwaną tych czynności (art. 103 § 1 k.c.). Jak wskazuje się bowiem w doktrynie, potwierdzenie może nastąpić także w sposób dorozumiany, np. przez przystąpienie rzekomego mocodawcy do wykonania umowy. W konsekwencji Sąd a quo przyjął, że strony skutecznie zawarły umowy opcji walutowych.

Dalej, wskazywano, że umowy były nieważne, gdyż nie przewidywały zastrzeżenia premii. W tym zakresie Sąd pierwszej instancji podniósł, że umowa opcji walutowych jest umową nienazwaną. Brak jest więc podstaw do sięgnięcia do jej ustawowego modelu. Jednakże skoro w jej ramach jedna z osób zobowiązuje się do zakupu albo sprzedaży waluty po określonej cenie, w zamian za ekwiwalent ekonomiczny, to można usiłować stosować do niej umowę sprzedaży, gdzie rzeczywiście cena stanowi essentialia negotii. Jednakże możliwe są sytuacje, w których – jak w niniejszej sprawie – ekwiwalentem za wystawienie przez bank opcji put, uprawniających powódkę do sprzedaży

pozwaną walutę po określonym kursie, będzie faktycznie nieokreślona cena - premia opcyjna, lecz wystawienie przez powódkę własnych opcji call, uprawniających bank do zakupu od powódki waluty po określonym kursie. Taka struktura przypomina nie umowę sprzedaży, lecz zamiany. Zgodnie bowiem z art. 603 k.c. przez umowę zamiany każda ze stron zobowiązuje się przenieść na drugą stronę własność rzeczy w zamian za zobowiązanie się do przeniesienia własności innej rzeczy. W takiej umowie elementem przedmiotowo istotnym nie jest określenie ceny, a więc brak określenia między stronami w przeważającej ilości umów opcyjnych premii nie może skutkować ich nieważnością. Niezależnie od tego należy wskazać, że sama wartość prowizji (przeważnie o zł, bądź większej prowizji) była wskazana w potwierdzeniach pisemnych transakcji opcyjnych. Powódka nie może więc twierdzić, że wartość premii opcyjnej nie była jej znana.

Powódka podniosła również, że zawarte umowy opcji walutowych były sprzeczne z właściwością (naturą) stosunku, gdyż nie zabezpieczały ryzyka walutowego, a także z Prawem bankowym, z rekomendacjami Komisji Nadzoru F., dyrektywą (...) (która notabene z uwagi na zaniechanie ustawodawcy wówczas nie została implementowana do polskiego porządku prawnego), ustawą o obrocie instrumentami finansowymi, Z. Dobrej Praktyki Bankowej, Kanonem Dobrych Praktyk (...). Wprawdzie w literaturze (i niekiedy też w judykaturze) nawiązuje się do tak zwanych obowiązków ogólnych banku, które niekoniecznie muszą wynikać z umowy z (np. obowiązek lojalności, informacji), nie sposób jednak łączyć w sposób ogólny z naruszeniem takich obowiązków konsekwencji w postaci nieważności umowy zawartej (i wykonanej) z bankiem. Problem ewentualnego naruszenia przez bank jego obowiązków w toku dokonywania poszczególnych transakcji (różnych wersji opcji walutowych), może być podnoszony jedynie w związku z ewentualnym zarzutem naruszenia art. 471 k.c., jednakże nie może skutkować nieważnością czynności prawnej.

Strona powodowa postawiła również zarzut nie zawarcia umów opcji walutowych, gdyż strony nie ustaliły telefonicznie wszystkich przedmiotowo istotnych elementów transakcji opcji, a późniejsze pisemne potwierdzenie transakcji nie było istotne. Bezspornie strony w rozmowie telefonicznej za każdym razem strony nie uzgodniły wszystkich elementów z § 17 ust. 1 OWU. Nie mniej jednak wskazać należy, że wszystkie te elementy zostały zawarte w pisemnych potwierdzeniach transakcji; w szczególności wskazano tam numer transakcji opcyjnej oraz kwotę prowizji opcyjnej (inną rzeczą jest, że w zdecydowanej większości przypadków wynosiła ona o zł). Natomiast w § 2 umowy z dnia 30 września 2004 roku strony zobowiązały się, w celu zawarcia i realizacji transakcji, do przestrzegania postanowień zawartych w umowie, potwierdzeniach zawarcia transakcji oraz w odpowiednich dla danej transakcji regulaminach. Oznacza to, że nawet jeśli w rozmowie telefonicznej strony nie uzgodniły wszystkich wymaganych elementów, to braki te sanowały poprzez wystawienie (pozwana) i akceptację (powódka) pisemnych potwierdzeń transakcji. Powyższy zarzut powódki nie był więc zasadny, podobnie jak twierdzenie o wygaśnięciu uprawnień powódki. Umowa łącząca strony nie przewidywała wygaśnięcia uprawnień z opcji.

Żądania pozwu, w ocenie Sądu Okręgowego nie uzasadniały również twierdzenia powódki, zgodnie z którymi pozwana przy zawieraniu umowy nie przedstawiła powódce przyznanego limitu transakcyjnego i nie żądała zabezpieczenia (w ocenie powódki instytucje te uchroniłyby ją przed wzrostem jej zobowiązań). Limit zadłużenia stanowi jedynie wewnętrzną wytyczną w pozwaną i ta nie miała jakiegokolwiek obowiązku przedstawiać go powódce. Godzi się zaznaczyć, że każdemu klientowi banku zależy na jak najwyższym limicie przyznanym przez bank (czy to będzie limity kredytowy, czy zadłużenia, jak w niniejszej sprawie), a podnoszenie tego zarzutu aktualnie wynika z linii procesowej strony powodowej – w trakcie współpracy powódka nie zwracała się do pozwaną z prośbą o zmniejszenie przyznanego limitu zadłużenia. Odnośnie zaś zabezpieczenia, to wskazać należy, że jego żądanie jest prawem – co słusznie podnosi pozwana – nie zaś obowiązkiem wierzyciela. Nie można więc wobec pozwaną wywodzić jakichkolwiek negatywnych konsekwencji z faktu zaniechania przez nią żądania znacznego zabezpieczenia, tym bardziej, że sytuacja finansowa powódki pozwalała zrezygnować z zabezpieczenia.

Wreszcie powódka zarzucała, że struktura opcji była strukturą asymetryczną – nominalowi uprawnień powódki odpowiadał podwójny nominal uprawnień pozwaną. W ocenie Sądu a quo przede wszystkim w tym zakresie nie można nadmiernie eksponować wartości nominalnej opcji. Wynika to z faktu, że umowy były zawierane w określonej sytuacji rynkowej, a więc przy określonym kursie waluty i oczekiwaniach stron co do rozwoju sytuacji, a więc albo umocnienia, albo osłabienia złotego. Skoro sporne opcje call wystawiane były w dwukrotnie większym nominale, niż opcje put,

można przyjąć, że strony zakładały, że dalsze umocnienie złotego jest bardziej prawdopodobne (może dwukrotnie bardziej prawdopodobne) niż osłabienie złotego. W tym zakresie o wiele bardziej zasadnym jest posługiwanie się nie wartością nominalną opcji, lecz godziwą premią, którą powódka musiałaby na rynku zapłacić za wystawione opcje put, a pozwana za wystawione opcje call. Do tej metody sięgnął instytut naukowy w wydanej przez siebie opinii. Wskazał w niej mianowicie, że gdyby te wzajemne premie skompensować, to pozwany Bank winien dopłacić powódce łącznie w wypadku wszystkich premii, kwotę w wysokości niespełna 600 tys. zł. Nie sposób więc mówić, że struktury opcyjnie były ekonomicznie równoważne – raczej ma powódka gdy twierdzi, że więcej na nich zyskała pozwana. Nie pozwala to jednak na stwierdzenie, że umowy te były nieważne jako sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Jeszcze raz należy jednak przypomnieć, że umowa opcji walutowych nie jest umową nazwaną. Jej elementem konstrukcyjnym nie jest więc lustrzana ekwiwalentność świadczeń, szczególnie w jej modelu, w którym opcje put są rozliczane opcjami call.

Niezależnie od tego pamiętać należy, że z wyrażonej w art. 353¹ k.c. zasady swobody umów wynika przyzwolenie na faktyczną nierówność stron umowy, a więc nie ekwiwalentność sytuacji prawnej stron umowy nie wymaga co do zasady istnienia okoliczności, które by ją usprawiedliwiały, skoro stanowi ona wyraz woli stron. Obiektywnie niekorzystna dla jednej strony treść umowy zasługiwać będzie na negatywną ocenę moralną, a w konsekwencji prowadzić do uznania umowy za sprzeczną z zasadami współżycia społecznego (powoływanymi przez powódkę: równości faktycznej i słuszności kontraktowej) jedynie w sytuacji, gdy do takiego ukształtowania stosunków umownych, który jest dla niej w sposób widoczny krzywdzący, doszło przy świadomym lub tylko spowodowanym niedbalstwem, wykorzystaniu przez drugą stronę swojej silniejszej pozycji. Umowa zawarta przez stronę działającą pod presją faktycznej przewagi kontrahenta nie może być, bowiem uznana za wyraz w pełni swobodnej i rozważnie podjętej przez nią decyzji. Jak wynika z całokształtu materiału sprawy, taka naganna sytuacja w sprawie nie wystąpiła. Z jednej strony będą o tym świadczyły rozważania przeprowadzone w zakresie twierdzenia powódki o sytuacji wady oświadczenia woli. Z drugiej strony nie sposób przyjąć, aby powódka działała pod presją pozwanej, albowiem nie zawsze wynikiem rozmowy telefonicznej (umowy były zawierane tylko podczas rozmowy telefonicznej) było zawarcie umowy – w niektórych przypadkach powódka prosiła o późniejszy telefon albo sama oddzwaniała, w innych zaś po prostu odmawiała zawarcia umowy na proponowanych warunkach, uznając je za niekorzystne. Brak jest więc podstaw do traktowania umów opcji, w szczególności umów opcji call, jako nieważnych.

Z ostatnią konkluzją zdaniem Sądu pierwszej instancji wiąże się jeszcze jedna kwestia. Otóż w pozwie powódka w istocie kwestionowała tylko opcje call, w ramach których to ona była zobowiązana. Wnosząc pozew powódka w ogóle nie kwestionowała dających jej prawo wystawionych przez pozwaną opcji put. Z punktu widzenia finansowego jest to jak najbardziej zrozumiałe, albowiem powódka zmierzała do zakwestionowania jedynie tych opcji, które nakładały na nią obowiązki, akceptowała zaś te opcje, które dawały jej prawa. Takie stawianie sprawy jest nieprawidłowe, gdyż strony nie zawierały odizolowanych, samodzielnych transakcji call albo put, lecz struktury opcji – strony zawierały umowy opcji call i put w identycznej ilości, co wynikało z założonej bez prowizyjności umowy (prowizje się wzajemnie kompensowały – zerowały). Wskazać więc należy na treść art. 58 § 3 k.c., zgodnie z którym jeżeli nieważnością jest dotknięta tylko część czynności prawnej, czynność pozostaje w mocy co do pozostałych części, chyba że z okoliczności wynika, iż bez postanowień dotkniętych nieważnością czynność nie zostałaby dokonana. Dla sądu oczywistym jest, że umowy opcji walutowych zawarte w ramach strategii opcji, która miała być w założeniu zero kosztowa, a właściwie zero prowizyjna, były ściśle z sobą powiązane, gdyż wzajemne prowizje z opcji put i call się właśnie zerowały. Innymi słowy pozwana nie zawarłaby z powódką umów opcji put z prowizją o zł, gdyby jednocześnie nie zostały zawarte opcje call. Ma to ten skutek, że jeżeli już, to za nieważną musiałaby zostać uznana cała strategia. Jednakże powódka nie kwestionowała (przynajmniej początkowo) opcji put, na których zyskała. Dopóki zyskiwała na zawartej strategii opcyjnej, nie dostrzegała jakiegokolwiek problemu. Wskazuje to, że prezentowane w niniejszej sprawie stanowisko powodowej spółki nie ma nic wspólnego z jej rzeczywistym stanem wiedzy czy woli (mając na względzie powoływanie się przez nią na błąd). Sąd Okręgowy podniósł, że w trakcie procesu powódka zmieniła stanowisko i wskazała, że podnoszone przez nią argumenty dotyczą również opcji, na których zyskała. Jednakże zmiana powództwa, czy to poprzez rozszerzenie żądania o opcje put, czy to poprzez rozszerzenie podstawy faktycznej w niniejszej sprawie, była

niedopuszczalna zgodnie z art. 479⁴ § 2 zd. I k.p.c. w brzmieniu redakcyjnym i numeracji obowiązujących do 2 maja 2012 r.

Powódka powoływała się także na uchylenie się przez nią od skutków prawnych oświadczenia woli w piśmie z dnia 22 stycznia 2010 roku, w którym powołała się na podstępne wprowadzenie jej w błąd przez pozwanego Bank, albowiem transakcje opcji walutowych miały zabezpieczać ją przed ryzykiem kursowym, a nie je pomnażać. Nadto pozwana wskazała, że na podstawie umowy ramowej nie były zawierane żadne inne umowy mogące skutkować po stronie powódki zobowiązaniem o takim rzędzie wartości.

Sąd a quo uznał, że powódka dochowała wymogów z art. 88 k.c. jednakże w jego ocenie, w sprawie w ogóle nie doszło do złożenia oświadczenia woli pod wpływem podstępu. Zgodnie z art. 88 § 1 k.c. o tak zwanym podstępie można mówić, gdy błąd wywołała druga strona podstępnie, przy czym skoro potencjalny błąd mogli również wywołać pracownicy pozwanej (choćby dealerzy), za których pozwana ponosi odpowiedzialność (art. 474 k.c.), a powódka nie powoływała się na czyny innych osób, poza zakresem rozważań w sprawie pozostawał art. 86 § 2 k.c. W pozwie dla uzasadnienia tej wady oświadczenia woli powódka odwołała się do przekazanej jej przez pozwaną prezentacji multimedialnej, jednakże w tej prezentacji nie wskazywano na strukturę opcyjną w ramach których przedsiębiorca otrzymywał jednocześnie opcje put i wystawiał opcje call. W prezentacji tej wskazywano między innymi na transakcje forward i na opcje waniliowe, w ramach których przedsiębiorca zobowiązany byłby zapłacić bankowi premię opcyjną. Nie sposób więc przyjąć, aby tą prezentacją pozwana wprowadziła powódkę w błąd w zakresie spornych opcji. W tym miejscu na marginesie można wskazać, że nieprawdziwe okazały się twierdzenia powódki, jakoby pozwana nie oferowała jej prostych opcji put. Dalej, powodowa spółka w pozwie powoływała się także na otrzymane od pozwanej przykłady i propozycje zabezpieczeń przed ryzykiem walutowym, które wskazywały jedynie na korzyści zawarcia transakcji opcyjnych, nie informując o ryzyku wywołanym sprzedażą bankowi opcji call. Jednakże powódka nie przedstawiła jakiegokolwiek dowodu w tym zakresie. Z drugiej natomiast strony z ustalonego stanu faktycznego wynika niezbicie, iż wiadomości poczty elektronicznej z dnia 14 stycznia 2008 roku pozwana przesłała powódce informację o strukturach opcyjnych, wskazując dodatkowo w zakresie opcji call, że jeśli próg będzie wyższy od umówionego, powódka będzie miała obowiązek sprzedać pozwanej po uzgodnionym kursie określoną ilość waluty. Nadto na przełomie 2007 i 2008 roku przedstawiciel pozwanej informował powódkę o możliwych skutkach odwrócenia trendu, to jest osłabienia euro. W tak ustalonym stanie faktycznym nie sposób przyjąć, aby pozwana (względnie jej pracownicy) świadomie i w sposób naganny wywołali u powódki mylne przekonanie. Wniosek ten potwierdza treść dowodu z opinii instytutu naukowego, gdzie wskazano, że brak jest podstaw do twierdzenia, aby którykolwiek z pracowników pozwanej świadomie działał na szkodę powódki.

Sąd pierwszej instancji podkreślił, że dostrzega, iż pozwana stosownymi technikami sprzedaży wpływała, bądź starała się wpłynąć, na proces decyzyjny powódki, jak na przykład podczas rozmów telefonicznych w dniu 10 października 2008 roku. Jednakże nie może być to potraktowane, jako podstęp. Powódka sporne umowy zawierała w zakresie prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej (miały one odniesienie do walutowych przychodów powódki), a więc wymaganą od niej w tym zakresie należyta staranność należy ocenić przy uwzględnieniu zawodowego charakteru tej działalności (art. 355 § 2 k.c.), szczególnie w zakresie produktów oferowanych przez banki w latach 2008 – 2009, a więc kiedy strony zawierały transakcje opcyjne. Wreszcie wskazać należy, że rozważania pozwu, jakoby pozwany Bank już w 2008 roku musiał zdawać sobie sprawę z nadchodzącej zmiany trendu na rynku walutowym, jest gołosłowne i nie ma jakiegokolwiek znaczenia w sprawie. Niczym nieuzasadnione rozważania powódki w tym zakresie nie zastąpią pozytywnego dowodu na podstęp pozwanej, a taki dowód nie został przedstawiony.

Sąd a quo rozważył także możliwość zastosowania w tej sprawie art. 84 k.c. Zgodnie z tym przepisem w razie błędu co do treści czynności prawnej można uchylić się od skutków prawnych swego oświadczenia woli (§ 1 zd. I). Jeżeli jednak oświadczenie woli było złożone innej osobie, uchylenie się od jego skutków prawnych dopuszczalne jest tylko wtedy, gdy błąd został wywołany przez tę osobę, chociażby bez jej winy, albo gdy wiedziała ona o błędzie lub mogła z łatwością błąd zauważyć; ograniczenie to nie dotyczy czynności prawnej nieodpłatnej (§ 1 zd. II). Przy czym skoro można założyć,

że błąd powódki był istotny, to znaczy, że gdyby działała pod wpływem błędu i oceniała sprawę rozsądnie, nie złożyłaby oświadczenia w zakresie spornych opcji, pominąć można treść § 2 tego przepisu, a skupić się należy na jego § 1.

Przywołany przepis jednoznacznie pozwala na powoływanie się na błąd co do treści czynności prawnej. Tymczasem sama powódka w oświadczeniu powołującym się na błąd, odwołuje się do faktu, że transakcje opcji walutowych miały zabezpieczać ją przed ryzykiem kursowym, a nie je pomnażać. Innymi słowy odwołuje się do błędu co do swoich oczekiwań odnośnie wykonania umowy. W ocenie sądu taki błąd należy zakwalifikować jako błąd co do motywów. Nie dotyczy on bowiem błędu co do wzajemnych praw i obowiązków stron, a niezgodności ekonomicznego wyniku umów opcji z motywami, ze względu na które powódka umowy zawarła. Natomiast orzecznictwo dość jednolicie i konsekwentnie wskazuje, że taki błąd co do pobudki (co do dalszych posunięć po zawarciu umowy), przy niespełnieniu się oczekiwań strony, nie jest błędem prawnie relewantnym, a więc błędem z art. 84 k.c. Odnośnie błędu co do treści czynności prawnej, to wskazać należy, mając na uwadze twierdzenie pozwu co do zastrzeżeń powódki związanych z wysokością jej zobowiązań, że część umów zawarta została z zastrzeżonymi barierami wyłączającymi. Powódka nie podnosiła, aby była przekonana, że wszystkie umowy zawierały opcje wyłączające. Twierdzenia odnośnie wcześniejszego zamykania transakcji nie dotyczyły treści czynności prawnej. W pozwie powódka dodatkowo zaznaczyła, że pozwana wywołała u niej przekonanie, że w wypadku odwrócenia trendu transakcje zostaną przedterminowo zamknięte. W tym zakresie powódka zdaje się nie dostrzegać, że – co wynika z ustalonego stanu faktycznego, który w tym zakresie w trakcie procesu nie był kwestionowany – gdy kurs walut zaczął się gwałtownie zmieniać na przełomie października i listopada 2008 roku, przedstawiciel pozwanego Banku skontaktował się z powódką oferując zamknięcie opcji walutowych, lecz gdy powódka zapoznała się z aktualną wyceną (50 tys. na jej korzyść), nie skorzystała z takiej możliwości. Nawet jeśli więc stosownego zapewnienia pozwana udzieliła powódce, to zapewnienie to nie wywołało błędu – pozwana rzeczywiście zaoferowała powódce wcześniejsze rozliczenie opcji. Powódka podnosiła, że umowa opcji walutowej winna stanowić zabezpieczenie przed wahaniami kursu waluty, zaś przedmiotowe struktury opcyjne tego celu nie osiągnęły. Okoliczność ta nie mogła jednak uzasadniać jej twierdzenia o błędzie co do treści czynności prawnej. Jak wskazuje bowiem orzecznictwo, bankowa umowa o wystawienie opcji walutowej tworzy dla kontrahenta banku w zasadzie jedynie zabezpieczenie o charakterze ogólnym (ekonomicznym), a nie zabezpieczenie w znaczeniu prawnym w postaci „zagwarantowania” partnerowi banku – powódce nieponiesienia uszczerbku określonego rodzaju (wynikającego ze zmiany kursów walut objętych umową opcyjną) w okresie ważności tej umowy.

Na koniec Sąd a quo podkreślił, że nie można podzielić obrazu samej siebie (względnie jej przedstawicieli), jaki rysuje powodowa Spółka. Usiłuje ona bowiem przedstawić siebie jako niczego nieświadomą ofiarę pozwanego Banku, niemającą jakiegokolwiek pojęcia o transakcjach opcyjnych. Znamiennym jest, iż podczas rozmowy w dniu 10 października 2008 roku to właśnie powódka nie dokonała transakcji, gdyż postanowiła czekać na bardziej korzystny kurs. Podczas rozmowy w dniu 25 listopada 2008 roku to powódka poprawiła pozwanego Banku w zakresie kursu jednej z transakcji. Także podczas rozmowy w dniu 16 grudnia 2008 roku to powódka na pytanie dealera pozwanej czy określone opcje „mają być z dostawą czy bez dostawy?” odpowiedziała, że „bez dostawy, na różnicach”. Wskazuje to, że przedstawiciel powódki płynnie operował instrumentami opcji walutowych, co najmniej tak samo płynnie i fachowo, jak dealer pozwanej. Z kolei podczas rozmowy w dniu 27 stycznia 2009 roku przedstawiciel powódki wypowiadał się fachowo o polityce Rady Polityki Pieniężnej dotyczącej stóp procentowych. Wreszcie przeciw traktowaniu powódki jako niczego nieświadomego klienta banku przemawia treść jej wiadomości elektronicznej z dnia 19 grudnia 2008 roku. Z powyższych względów oświadczenie powódki o uchyleniu się od skutków prawnych oświadczenia woli (zawarcia spornych umów opcji walutowych) złożonego pod wpływem błędu, było nieskuteczne.

O kosztach orzeczono na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. Na koszty pozwanej składały się koszty zastępstwa procesowego w postaci wynagrodzenia pełnomocnika w wysokości 7.200,00 zł (§ 6 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu {j.t. Dz.U. 2013 poz. 490}) i 3.600,00 zł tytułem wynagrodzenia pełnomocnika, który prowadził już sprawę w pierwszej instancji za prowadzenie sprawy w postępowaniu zażaleniowym.

W mniejszej sprawie Skarb Państwa tymczasowo poniósł wydatki w postaci wynagrodzenie biegłego sądowego w wysokości 7.116,69 zł. Wydatki te, zgodnie z zasadami obowiązującymi przy zwrocie kosztów procesu, winny w całości obciążać powódkę, oba bowiem w całości uległa co do swoich żądań (art. 113 ust. 1 i 2 w zw. z art. 83 ust. 1 uKSC; przy czym odpowiednie stosowanie tego pierwszego przepisu oznacza, że sąd może nakazać pobranie kosztów poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa od strony niezależnie od tego, czy na jej rzecz zasądzono, czy też nie, jakiegokolwiek roszczenie). Mając na uwadze powyższe – na podstawie przywołanych przepisów – Sąd, w punkcie 3 sentencji wyroku, postanowił nakazać pobrać od powódki na rzecz Skarbu Państwa-Sądu Okręgowego w Łodzi kwotę 7.116,69 zł tytułem zwrotu wydatków.

(uzasadnienie wyrok Sądu Okręgowego – k. 1314 – 1334)

Apelację od powyższego wyroku wywiodła strona powodowa, zaskarżając go w całości i zarzucając orzeczeniu:

1. naruszenie art. 189 k.p.c. poprzez przyjęcie, że powodowa spółka nie ma interesu prawnego w żądaniu ustalenia nieistnienia zobowiązań z tytułu przedmiotowych opcji walutowych wobec przysługiwania spółce roszczenia o zapłatę lub możliwość podniesienia zarzutu przedawnienia lub zgłoszenia powództwa przeciwwegzekucyjnego;

2. naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. poprzez pominięcie w uzasadnieniu wyroku przyczyn, dla których Sąd Okręgowy odmówił wiarygodności i mocy dowodowej następującym dokumentom:

- Regulaminowi opcji walutowych w zakresie § 17.1.2. i nagrań rozmów telefonicznych dokumentujących negocjacje i zawieranie umów opcji – na okoliczność zawierania przez strony umów opcji jako umów sprzedaży prawa;

- Regulaminowi opcji walutowych w zakresie § 18 – na okoliczność niedopuszczalności modyfikacji treści telefonicznych oświadczeń woli stron;

- aneksom do umowy ramowej a także zeznaniom świadków: S. P., E. K., R. S. i K. N. oraz nagraniom transakcji z dnia 27 stycznia 2009 r. – na okoliczność występowania w sprawie bankowych doradców klienta;

3. obrazę przepisu postępowania, mającą wpływ na treść wyroku, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez:

- wewnętrzną sprzeczność ustaleń faktycznych przejawiającą się jednoczesnym przyjęciem, że „kwestie związane z opcjami walutowymi daleko wykraczają poza powszechnie dostępną wiedzę” i „opcje finansowe nie są skomplikowanym instrumentem finansowym”;

- wybiórczość ustaleń faktycznych polegającą na pominięciu tych fragmentów stanowiska biegłych, które wskazują na zgodność zachowania powoda z przyjętymi standardami staranności na klientowskim rynku finansowym i jednocześnie wskazują na naruszenie przez bank standardów staranności na nim ciążących oraz wskazują na rzeczywisty, odmienny od deklarowanych rozkład ryzyka walutowego w transakcjach;

4. naruszenie art. 6 k.c. poprzez przyjęcie, że w przypadku powództwa o ustalenie nieistnienia prawa to powód ma udowodnić nieistnienie prawa, a nie pozwany udowodnić istnienie prawa;

5. obrazę przepisów prawa materialnego w postaci:

- art. 354 § 1 k.c. w zw. z art. 355 § 2 k.c. w zw. z art. 353¹ k.c. i art. 58 § 1 k.c. przez przyjęcie, że: pozwany bank nie miał na etapie kontraktowania obowiązku przedstawić powodowi wszystkich ryzyk wynikających z opcji walutowej, naruszenie zasad deontologii przez stronę pozwaną jest prawnie nieistotne, oraz na powódzie jako kliencie banku spoczywał obowiązek sprawdzania u osób trzecich informacji uzyskiwanych od doradców bankowych, naruszenie standardów staranności na etapie kontraktowania nie wywołało sankcji nieważności umowy;

- art. 535 k.c. w zw. z art. 555 k.c., art. 603 k.c., art. 604 k.c. i art. 65 § 2 k.c. poprzez przyjęcie, że oświadczenia stron umowy opcji nie odpowiadają typowi umowy sprzedaży praw, a typowi zamiany praw, a co za tym idzie przyjęcie, że nieumówienie wysokości premii opcyjnej jako ceny za sprzedane prawo nie stanowi braku istotnego elementu umowy;

- art. 58 § 2 k.c. w zw. z art. 353¹ k.c. przez przyjęcie, że brak premii rozumianej jako wycena ryzyka wystawcy opcji nie świadczy o rażącej nie ekwiwalentności ryzyk wywołanych przez transakcje opcji, będących nie do pogodzenia z zasadą równości faktycznej i zasadą słuszności kontraktowej;

- art. 58 § 2 k.c. w zw. z art. 353¹ k.c. oraz art. 65 § 1 i 2 k.c. przez przyjęcie, że natura przedmiotowej umowy określanej jako zabezpieczającej jedną stronę przed określonym rodzajem ryzyka, nie sprzeciwia się wystawieniu strony zabezpieczonej na zwiększone ryzyko tego samego rodzaju;

- art. 84 § 1 i 2 k.c. poprzez przyjęcie, że: cel umowy nie mieści się w treści czynności prawnej i należy do nieistotnej prawnie pobudki, zaniechanie przez stronę pozwaną pobrania od powodowej spółki zabezpieczeń majątkowych przed zawarciem transakcji opcyjnych nie miało wpływu na postrzeganie przez powoda ryzyk wywołanych przez transakcje opcji, zaproponowanie przez bank zawarcia opcyjnej struktury „zero kosztowej” nie wywołało mylnego wrażenia, że ryzyko banku i klienta jest co najmniej takie samo, zawarcie w opcjach (...), (...), (...), (...) i (...) z dnia 10 października 2008 r. barrier down & out nie wywołało mylnego wrażenia powoda, że bariery te w razie osłabienia złotówki zadziałają, ograniczając wysokość zobowiązania powodowej spółki jako wystawcy opcji;

- art. 103 § 2 k.c. poprzez przyjęcie, że brak potwierdzenia przez stronę pozwaną transakcji z dnia 16 grudnia 2009 r. w terminie określonym przez powodową spółkę w piśmie procesowym z dnia 20 kwietnia 2011 r. nie skutkuje nieważnością bezwzględną umowy, a tym samym nieistnieniem zobowiązań z umowy, objętych zadaniem pozwu;

- art. 65 § 1 i 2 k.c. w zw. z § 24.5.1. Regulaminu opcji walutowych nie przewiduje sankcji wygaśnięcia prawa banku do rozliczenia opcji w razie niepoinformowania klienta najpóźniej w dniu następującym po dniu zapadnięcia opcji o powstaniu prawa do wykonania opcji.

W konkluzji skarżąca strona powodowa wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości, a także o zasądzenie kosztów postępowania w obu instancjach, w szczególności kosztów zastępstwa adwokackiego według norm przepisanych, ewentualnie wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

(apelacja – k. 1339 – 1366)

Strona pozwana wniosła o oddalenie apelacji oraz o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym

(odpowiedź na apelację k. 1433 – 1437)

Wyrokiem z dnia 27 marca 2014 r. wydanym w sprawie o sygn. akt I A Ca 1224/13 Sąd Apelacyjny w Łodzi oddalił apelację strony powodowej i zasądził od niej na rzecz strony pozwanej kwotę 5.400 zł z tytułu zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym. Sąd drugiej instancji ocenił, że trafnie zostało przyjęte przez Sąd a quo, że powodowa spółka nie udowodniła interesu prawnego w dochodzeniu przedmiotowego powództwa i dlatego uznał za zbędne ustosunkowywanie się do pozostałych zarzutów apelacyjnych.

(wyrok wraz z uzasadnieniem – k. 1444 – 1461)

Na skutek skargi kasacyjnej strony powodowej Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 2 października 2015 r. wydanym w sprawie o sygn. akt II CSK 610/14 uchylił zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania temu Sądowi, pozostawiając mu rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.

(wyrok Sądu Najwyższego – k. 1523)

W uzasadnieniu swojego orzeczenia Sąd Najwyższy ustosunkował się jedynie do zarzutów kasacyjnych dotyczących naruszenia art. 189 k.p.c. i w tym zakresie uznał, że pojęcie interesu prawnego zostało prawidłowo zinterpretowane przez Sąd drugiej instancji, jednakże w okolicznościach przedmiotowej sprawy brakuje ustalenia faktycznego odnoszącego się do kwoty 4.474.274,69 zł, na którą został wystawiony bankowy tytułu egzekucyjny. Nie ma ustaleń, czy temu tytułowi została nadana klauzula wykonalności (art. 786² k.p.c.), co uniemożliwia ocenę czy doszło do naruszenia art. 189 k.p.c. i w konsekwencji dalszych, wskazanych w skardze kasacyjnej przepisów prawa materialnego. Z tych względów Sąd Najwyższy na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c. orzekł jak w sentencji.

(uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego – k. 15230. – (...))

Po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Apelacyjny w Łodzi dodatkowo ustalił, co następuje.

Pozwany Bank (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W. nigdy nie występował z wnioskiem o nadanie klauzuli wykonalności bankowemu tytułowi egzekucyjny wystawionemu na kwotę 4.474.274,69 Zł.

(okoliczność bezsporna)

Sąd Apelacyjny zważył co następuje.

Apelacja jest bezzasadna i jako taka podlega oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.

Wstępnie należy zauważyć, że zarzuty apelacji zostały sformułowane w kolejności dość przypadkowej i dlatego konieczne jest ich uporządkowanie polegające na tym, że w pierwszej kolejności Sąd ad quem odniesie się do zarzutów naruszenia prawa procesowego, determinujących zastosowanie prawa materialnego. Ma to również i to znaczenie, że sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiąza go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego; a jedynie w granicach zaskarżenia bierze z urzędu pod uwagę nieważność postępowania (uchwała siedmiu Sędziów SN z 31.01.2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008/6/55, LEX nr 341125). A zatem uznanie zarzutów naruszenia prawa procesowego za nietrafne w sposób jednoznaczny wskazuje na podstawę faktyczną zaskarżonego orzeczenia i określa granice kognicji Sądu odwoławczego w płaszczyźnie faktów. Przy czym wydaje się, że logiczne jest rozpoczęcie omówienia zarzutów naruszenia prawa procesowego od naruszenia art. 233 § 1 k.p.c.

Przede wszystkim postawienie w apelacji zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. pociąga za sobą określone konsekwencje. Po pierwsze, skarżący musi uznać, iż samo stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości, nie jest wystarczające (wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 13 września 2012 r., I ACa 445/12, LEX nr 1223454). Konieczne jest bowiem wykazanie, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, gdyż tylko takie uchybienie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie strony o innej niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 12 października 2012 r., I ACa 209/12, LEX nr 1223145). Po drugie, apelujący musi wskazać jakie znaczenie dla rozstrzygnięcia miało poczynione wadliwie przez Sąd pierwszej instancji konkretne, kwestionowane ustalenie faktyczne. Wszystkie te elementy powinny być częściami składowymi prawidłowo zbudowanego zarzutu apelacyjnego, nawet jeżeli okaże się on ex post nietrafny. Przedmiotowe zarzuty skargi apelacyjnej nie spełniają tych warunków.

W pierwszej kolejności strona powodowa zarzuciła Sądowi a quo wewnętrzną sprzeczność ustaleń faktycznych przejawiającą się jednoczesnym przyjęciem, że „kwestie związane z opcjami walutowymi daleko wykraczają poza powszechnie dostępną wiedzę” i „opcje finansowe nie są skomplikowanym instrumentem finansowym”.

Po pierwsze, apelujący sam nie wskazał jakie ustalenie faktyczne powinno być prawidłowe. W tym miejscu Sąd odwoławczy musi podnieść okoliczność, której nie można bagatelizować, która rzutuje na treść rozstrzygnięcia, a która umknęła uwadze Sądu a quo. Zgodnie z treścią art. 187 § 1 k.p.c. pozew powinien czynić zadość warunkom pisma procesowego, a nadto zawierać: 1) dokładnie określone żądanie, a w sprawach o prawa majątkowe także oznaczenie wartości przedmiotu sporu, chyba że przedmiotem sprawy jest oznaczona kwota pieniężna; 2) przytoczenie okoliczności faktycznych uzasadniających żądanie, a w miarę potrzeby uzasadniających również właściwość sądu; 3) informację, czy strony podjęły próbę mediacji lub innego pozasądowego sposobu rozwiązania sporu, a w przypadku gdy takich prób nie podjęto, wyjaśnienie przyczyn ich niepodjęcia. Przedmiotowy pozew – mimo, że sporządzony na 39 kartach, zawiera bardzo lakoniczne i rozproszone przytoczenie okoliczności faktycznych uzasadniających żądanie i odnoszących się do konkretnych okoliczności faktycznych tej sprawy. W zasadzie pozew bazuje na wyciągach z literatury ekonomicznej, prawniczej lub publikacjach prasowych na temat tzw. toksycznych opcji. Temu są poświęcone karty 6 – 11 pozwu oraz karty 20 – 37 pozwu. A zatem w tej sytuacji postawienie zaskarżonemu wyrokowi zarzutu nieprawidłowości ustaleń faktycznych musi być tym bardziej skonkretyzowane i jednoznaczne.

Po drugie, w ustaleniach faktycznych Sądu Okręgowego znalazło się jedynie ustalenie, że „opcje finansowe nie są skomplikowanymi instrumentami finansowymi” – k. 11 uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Stwierdzenie, że „kwestie związane z opcjami walutowymi daleko wykraczają poza powszechnie dostępną wiedzę” (k. 20 uzasadnienia zaskarżonego wyroku) nie jest elementem ustaleń faktycznych Sądu a quo, a jedynie fragmentem oceny materiału dowodowego w postaci dowodu z opinii instytutu naukowego.

Po trzecie, sformułowanie o tym, że „opcje finansowe nie są skomplikowanymi instrumentami finansowymi” zostało wyrwane z kontekstu, który odnosił się do profesjonalistów na rynku finansowym, jakim niewątpliwie jest strona powodowa. Dalej w ustaleniach faktycznych Sąd I instancji wskazał, że „przedstawiciele powódki winni sobie poradzić w tym zakresie.” Natomiast ocena, że „kwestie związane z opcjami walutowymi daleko wykraczają poza powszechnie dostępną wiedzę” odnosiła się do przeciętnego członka społeczeństwa, niezajmującego się zawodowo instrumentami finansowymi. Tym argumentem Sąd a quo uzasadniał sięgnięcie do dowodu z opinii instytutu w rozumieniu art. 278 k.p.c. Treść pozwu wskazuje na to, że podobną ocenę podziela pełnomocnik strony powodowej. Ponadto żadna ze stron nie zakwestionowała potrzeby przeprowadzenia w tej sprawie dowodu z wykorzystaniem wiadomości specjalnych.

Po czwarte, Sąd Okręgowy nie naruszył żadnych zasad logicznego myślenia lub zasad doświadczenia życiowego oraz nie został wykazany wpływ tego ustalenia na treść kwestionowanego wyroku.

W drugiej kolejności strona powodowa zarzuciła Sądowi pierwszej instancji wybiórczość ustaleń faktycznych polegającą na pominięciu tych fragmentów stanowiska biegłych, które wskazują na zgodność zachowania powoda z przyjętymi standardami staranności na klientowskim rynku finansowym i jednocześnie wskazują na naruszenie przez bank standardów staranności na nim ciążących oraz wskazują na rzeczywisty, odmienny od deklarowanych rozkład ryzyka walutowego w transakcjach. W tym zakresie trzeba podnieść co następuje.

Przede wszystkim zarzut jest sformułowany bardzo ogólnikowo i w tej postaci odnosi się w ogóle do istoty sporu, co trudno oceniać na gruncie art. 233 § 1 k.p.c., niemniej nie jest prawdą, że zostało pominięte w ustaleniach faktycznych to, jak pozwany bank wykonywał przedmiotową umowę. Na stronie 14 in fine uzasadnienia wyroku Sąd a quo napisał „Można mówić, że pozwana naruszyła zasadę zaufania, jednakże brak jest podstaw do twierdzenia, że którykolwiek z pracowników pozwanej świadomie działał na szkodę powódki.” Tyle tylko, że z tego ustalenia nie został wyprowadzony jurydyczny wniosek o nieważności umowy, a wskazano jedynie na możliwość dochodzenia przez powodową spółkę ewentualnego odszkodowania na zasadzie art. 471 k.c. Dalej, rozkład ryzyka finansowego nie jest kwestią faktów a oceny i w realiach tej sprawy jedynie w kontekście ważności umowy, a zatem zarzut w tej części jest bezprzedmiotowy. Natomiast jeżeli chodzi o brak ustalenia tego, że strona powodowa zachowywała się zgodnie z przyjętymi standardami staranności na klientowskim rynku finansowym, to Sąd a quo na tejże samej 14 stronie uzasadnienia ustalił, że „Dokonując (...) transakcji przedstawiciele powodowej Spółki pozostawali w sytuacji skrzywienia poznawczego powodującego możliwość podjęcia złej, mylnej decyzji. Wynikało to ze zjawisk psychologicznych towarzyszących podejmowaniu decyzji. Nie można jednak powiedzieć, aby przedstawiciele powódki w tym zakresie postępowali z

jakąś nonszalancją; pojawił się u nich efekt nierealistycznego optymizmu – uznali oni, że w interesujących ich okresie nie odwróci się trend umacniania się złotówki względem euro.” Ustalenie to wynika z treści dodatkowej ustnej opinii instytutu naukowego z k. 1288 – 1290.

Niezależnie od tego trzeba podnieść, że kwestie zachowania strony powodowej były już przedmiotem oceny biegłych w pierwszej opinii pisemnej, mającej charakter opinii zasadniczej. Na karcie 990 – 993 akt biegli wskazali, że „nawet przy zachowaniu profesjonalizmu i warunków należytej staranności brak wiedzy i wykształcenia wpływa na zwiększenie ryzykowności transakcji opcyjnych” a ponadto „wiedza i doświadczenie w zawieraniu transakcji na instrumentach pochodnych nie biorą się ze schematycznego wykorzystywania oferty banku w zakresie tych instrumentów, czy automatycznego akceptowania kolejnych transakcji.” A zatem wyraźnie podkreślone zostało, że decydujące znaczenie dla osiągnięcia celu przy tego typu umowach, ma nie tylko nominalnie prawidłowe zachowanie, ale rzeczywiste umiejętności zarządzania ryzykiem. Zdaniem biegłych, co Sąd Okręgowy wykorzystał – choć tylko częściowo – w zakresie rozważań prawnych, wiedza i doświadczenie oznacza umiejętność: pełnego wyobrażenia celów stosowania instrumentów terminowych i ich przydatności dla danego przedsiębiorstwa; określenia wariantów, kiedy dany instrument będzie generował nadwyżki finansowe, a kiedy będzie generował straty; określenia polityki firmy w przypadku realizacji negatywnego scenariusza dla działalności operacyjnej w zakresie zmiany kursów walut, nie poddawania się presji czasu i otoczenia, powodującej iluzję utraconych zysków; określenia ceny teoretycznej instrumentu i rozumienia od czego ona jest zależna; akceptacji charakteru transakcji zabezpieczających oraz wypracowania w sobie mechanizmów psychicznych, blokujących zawieranie transakcji w przypadku jakiegokolwiek niepewności lub wątpliwości. Ta opinia kończy się stwierdzeniem, że zarządzający stroną powodowa nie byli należycie przygotowani do ponoszenia ryzyka na rynku instrumentów terminowych. W pisemnej opinii uzupełniającej – k. 1149 – 1174 akt – w tym aspekcie jest jedynie mowa o tym, że pozwany bank nie miał formalnego obowiązku wynikającego wprost z treści dokumentów o przestrzeganiu strony powodowej o nieadekwatności transakcji dla celów i potrzeb klienta, ale miał powinność wynikającą raczej z zasad etycznych. Ustna opinia uzupełniająca z kart 1287 – 1291 jest potwierdzeniem zasadniczej opinii pisemnej.

Reasumując, zarzut jest nietrafny, a ponadto dla potrzeb rozstrzygnięcia o tym sporze nie miało znaczenia ustalenie ogólnego zachowania się strony powodowej w zakresie warunków umowy, szczególnie gdy strona pozwana nie zarzucała w tej sprawie stronie powodowej niewłaściwego wykonania umowy. Istota problemu sprowadza się natomiast do tego, czy zawarcie przedmiotowej umowy ramowej i jej nawet nominalne należyte wykonywanie gwarantowało powodowej spółce uniknięcia wszelkich ryzyk występujących na rynku finansowym. Z opinii instytutu wynika dla apelującego wniosek przeciwny od oczekiwanego rezultatu na skutek sformułowania zarzutu takiej treści.

Odnosząc się do zarzutu naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. trzeba podnieść wstępnie co następuje.

Zgodnie z tym przepisem uzasadnienie wyroku powinno zawierać wskazanie podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, a mianowicie: ustalenie faktów, które sąd uznał za udowodnione, dowodów, na których się oparł, i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej, oraz wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa. Żaden inny akt prawny nie precyzuje elementów konstrukcyjnych uzasadnienia orzeczenia sądowego, w szczególności nie czyni tego Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 grudnia 2015 r. Regulamin urzędowania sądów powszechnych. Skutki wadliwości uzasadnienia orzeczenia sądowego nie są ujmowane jednolicie ani w doktrynie, ani w judykaturze. Wiąże się to z kwestią oceny wpływu wadliwości uzasadnienia orzeczenia na wadliwość samego orzeczenia, a dokładniej z koncepcją momentu powstania uzasadnienia orzeczenia i jego wpływu na treść rozstrzygnięcia w sprawie.

Zdaniem części doktryny naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. z reguły nie ma wpływu na treść wyroku, gdyż uzasadnienie sporządzane jest po jego wydaniu, jest swoistym sprawozdaniem z procesu decyzyjnego sądu, którego wyrazem jest sentencja wyroku, a nie elementem decyzyjnego rozstrzygnięcia sprawy. To, czy sprawa została rozstrzygnięta wadliwie, czy prawidłowo, nie zależy od tego, jak zostało sporządzone uzasadnienie wyroku. Ma to potwierdzenie w art. 398¹⁴ k.p.c., w myśl którego Sąd Najwyższy oddala skargę kasacyjną także wtedy, gdy mimo błędnego uzasadnienia orzeczenie odpowiada prawu (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18.06.2007 w sprawie II PK 338/06, Lex

nr 37568). Wskazuje się ponadto, że przepis art.328 §2 k.p.c., co prawda określa, co powinno zawierać uzasadnienie orzeczenia, to nie można rozumieć go tak, że niepoprawnie sporządzone uzasadnienie w prosty sposób przekłada się na wadliwość rozstrzygnięcia. Można tak mówić dopiero wtedy, gdyby uzasadnienie odsuwało możliwość oceny zasadności rozumowania sądu na użytek rozstrzygnięcia w sprawie (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22.05.2003 w sprawie II CKN 121/01, Lex nr 137611, oraz podobnie w wyroku z dnia 27.03.2008 w sprawie III CSK 315/07, Lex nr 390105). Inaczej rzecz ujmując, uchybienie wymaganiom art.328 §2 k.p.c. może mieć wyjątkowo wpływ na wynik sprawy (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28.11.2007 w sprawie V CSK 288/07, Lex nr 488983). Zarzut naruszenia art.328 § 2 k.p.c. w zw. z art.391 §1 k.p.c. może być usprawiedliwiony tylko w wyjątkowych okolicznościach, w których treść uzasadnienia orzeczenia sądu drugiej instancji uniemożliwia całkowicie dokonanie oceny toku wyводу, który doprowadził do wydania orzeczenia lub w przypadku zastosowania prawa materialnego do niedostatecznie jasno ustalonego stanu faktycznego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9.09.008 w sprawie I PK 2/08, Lex nr 497691, podobnie w wyroku z dnia 4.01.2007 w sprawie V CSK 364/06, Lex nr 238975, oraz w postanowieniu z dnia 13.12.2000 w sprawie III CKN 309/99). Wydaje się, że takie podejście do możliwości skutecznego postawienia zarzutu naruszenia art. 328 § 2 k.p.c., w realiach przedmiotowej sprawy w ogóle eliminuje tenże zarzut, gdyż nie zachodzi żadna z powyższych okoliczności, tj. uzasadnienie zaskarżonego wyroku jest jasne i zrozumiałe, w pełni pozwala na przedsięwzięcie toku procesu decyzyjnego Sądu I instancji.

Jednakże z uwagi na możliwość odmiennego stanowiska wobec zarzutu naruszenia art. 328 § 2 k.p.c., zaprezentowanego np. przez Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 24 maja 2012 r. w sprawie III CZP (OSNC 2012, nr 11, poz. 123), stwierdzającej, że zgodnie z art. 324 § 1 k.p.c. uzasadnienie wyroku – określane w treści normatywnej tego przepisu jako zasadnicze powody rozstrzygnięcia – powstaje już w czasie narady; ustne podanie motywów (art. 326 § 3 k.p.c.), sporządzenie uzasadnienia na piśmie (art. 328 § 1 k.p.c.) oraz jego podpisanie (art. 330 § 1 k.p.c.) są czynnościami podejmowanymi ex post, stanowiącymi tylko powtórzenie (utrwalenie) uzasadnienia uzgodnionego i przyjętego wcześniej, przed wydaniem i ogłoszeniem wyroku. Inaczej mówiąc, uzasadnienie orzeczenia, jako intelektualne i prawne podłoże decyzji sądowej, istnieje już w chwili jej podejmowania, a następnie – przez wygłoszenie i spisanie – podlega ujawnieniu i formalnoprawnej materializacji, należało zarzut ten poddać kontroli merytorycznej.

Zdaniem skarżącego Sąd a quo naruszył art. 328 § 2 k.p.c. poprzez pominięcie w uzasadnieniu wyroku przyczyn, dla których odmówił wiarygodności i mocy dowodowej Regulaminowi opcji walutowych w zakresie § 17.1.2. i nagrań rozmów telefonicznych dokumentujących negocjacje i zawieranie umów opcji – na okoliczność zawierania przez strony umów opcji jako umów sprzedaży prawa.

Po pierwsze, apelujący zdaje się nie odróżniać mocy dowodowej od wiarygodności dowodu. W przedmiotowej sprawie Sąd Okręgowy odmówił mocy dowodowej załączonym do pozwu dokumentom w postaci „Opinii prawnej...” i „Analizy oceny ...”, uznając że nie stanowią one nawet dokumentu prywatnego z racji braku podpisu osoby je sporządzającej. Podobnie Sąd a quo potraktował załączoną do pisma z dnia 28 listopada 2011 roku opinię z dnia 8 lipca 2011 roku, artykuły prasowe i raporty o sytuacji banków oraz rekomendacje, a w szczególności Rekomendację S (II) Komisji Nadzoru Finansowego, wskazując, że rekomendacja ta, wydana na podstawie art. 137 ust. 5 Prawa bankowego, nie ma mocy wiążącej dla banków. Odmówiono również mocy dowodowej pismu Komisji Nadzoru Finansowego z dnia 25 lipca 2011 roku oraz innym aktom o charakterze deontologicznym załączonym do pozwu, regulaminom wykorzystywanym przez inne banki czy też kolejnym rekomendacjom i komentarzom makroekonomicznym. Wreszcie Sąd pierwszej instancji pominął głosy stron do rozprawy z dnia 26 czerwca 2013 r. Żadnemu innemu dowodowi Sąd pierwszej instancji nie odmówił mocy dowodowej.

Natomiast wiarygodności Sąd a quo odmówił tylko i wyłącznie dowodowi z zeznań świadka M. N. i K. N. w zakresie, w jakim zeznawali oni, że przy podpisaniu aneksów nr (...) powódce nie zostały doręczone ogólne warunki umowy.

Po drugie, zarówno Regulamin opcji walutowych w całości, jak i nagrania rozmów telefonicznych dokumentujących negocjacje i zawieranie umów opcji stały się podstawą ustaleń faktycznych, natomiast zupełnie czym innym jest

kwalifikacja tych faktów dla potrzeb jurydycznej oceny powództwa. A zatem błędem jest stawianie zarzutu naruszenia art. 328 § 2 k.p.c., podczas gdy chodzi o kwalifikację prawną stosunku umownego łączącego strony.

Po trzecie, art. 328 § 2 k.p.c. nie nakłada na sąd obowiązku wyjaśniania powodów, dla których sąd uznał moc dowodową i wiarygodność określonych dowodów.

Tak samo należy odnieść się do zarzutu naruszenia powyższego przepisu poprzez pominięcie w uzasadnieniu wyroku przyczyn, dla których odmówiono wiarygodności i mocy dowodowej Regulaminowi opcji walutowych w zakresie § 18 – na okoliczność niedopuszczalności modyfikacji treści telefonicznych oświadczeń woli stron oraz aneksom do umowy ramowej a także zeznaniom świadków: S. P., E. K., R. S. i K. N. oraz nagraniem transakcji z dnia 27 stycznia 2009 r. – na okoliczność występowania w sprawie bankowych doradców klienta. Dodatkowo tylko Sąd ad quem pragnie podkreślić, że niezrozumiałe jest stanowisko skarżącego odnośnie okoliczność niedopuszczalności modyfikacji treści telefonicznych oświadczeń woli stron i posługiwania się przez pozwany bank bankowymi doradcami klientów. Wydaje się, że okoliczności te były poza sporem.

W dalszej kolejności strona powodowa zarzuciła w apelacji Sądowi a quo naruszenie art. 6 k.c. poprzez przyjęcie, że w przypadku powództwa o ustalenie nieistnienia prawa to powód ma udowodnić nieistnienie prawa, a nie pozwany udowodnić istnienie prawa. Zarzut ten niewątpliwie ma charakter mieszany – odnosi się zarówno do art. 6 k.c. stanowiącego przepis prawa materialnego, jak i do art. 232 zd. 1 k.p.c., będącego niewątpliwie normą prawa procesowego. Bez względu na tę ocenę, trzeba podnieść, że powodowa spółka reprezentowana przez zawodowego pełnomocnika formułując taki zarzut wykazała się kuriozalnym sposobem pojmowania zasady rozkładu ciężaru dowodu w procesie cywilnym. W istocie takie rozumienie art. 6 k.c. zawsze prowadziło do przerzucenia ciężaru dowodu na stronę przeciwną, bez aktywności strony, która z danego faktu wywodzi skutki prawne. W przedmiotowej sprawie pozwany bank nie wystąpił z pozwem wzajemnym o ustalenie, że przysługuje mu prawo do zapłaty określonych należności. Gospodarzem procesu jest spółka (...) i ciężar dowodzenia okoliczności wskazujących na zasadność powództwa niewątpliwie spoczywa na tej spółce.

Natomiast jeżeli chodzi o kolejny zarzut apelacji, tj. zarzut naruszenia art. 189 k.p.c. poprzez przyjęcie, że powodowa spółka nie ma interesu prawnego w żądaniu ustalenia nieistnienia zobowiązań z tytułu przedmiotowych opcji walutowych wobec przysługiwania spółce roszczenia o zapłatę lub możliwość podniesienia zarzutu przedawnienia lub zgłoszenia powództwa przeciwegzekucyjnego, to trzeba przyjąć, że jest on częściowo zasadny.

W procesie opartym na art. 189 k.p.c. podstawową przesłanką, mającą charakter przesłanki materialnej, braną pod uwagę z urzędu przez sądy obu instancji, jest kategoria interesu prawnego. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 10 czerwca 2011 r., sygn. akt I CSK 568/10 (Lex nr 932343), przedmiotem ustalenia w drodze powództwa przewidzianego w art. 189 k.p.c. mogą być prawa i stosunki prawne, dla ustalenia, których właściwa jest droga procesu cywilnego (np. ustalenie nieważności umowy, ugody sądowej, testamentu). Przesłanką merytoryczną powództwa o ustalenie jest interes prawny, rozumiany, jako potrzeba ochrony sfery prawnej powoda, którą może uzyskać przez samo ustalenie stosunku prawnego lub prawa. Jednak nawet szerokie rozumienie pojęcia interesu prawnego, interpretowane z uwzględnieniem szeroko pojmowanego dostępu do sądów w celu zapewnienia ochrony prawnej, nie zwalnia strony powodowej od wykazania czy sytuacja prawna powoda wymaga sięgnięcia do takiego środka ochrony prawnej. W szczególności, za trafne należy uznać zapatrywanie, iż powództwo oparte o art. 189 k.p.c. należy zastrzec dla przypadków wyjątkowych (postanowienie Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 13 lutego 2012 r., I A Cz 260/12, LEX nr 1109532).

O interesie prawnym w rozumieniu art. 189 k.p.c. można mówić wówczas, gdy występuje stan niepewności, co do istnienia prawa lub stosunku prawnego, a wynik postępowania doprowadzi do usunięcia tej niejasności i zapewni powodowi ochronę jego prawnie chronionych interesów, definitywnie kończąc trwający spór albo prewencyjnie zapobiegając powstaniu takiego sporu w przyszłości. W grę wchodzi przy tym sytuacja, gdy podwód może uczynić zadość potrzebie ochrony swej sfery prawnej przez samo ustalenie istnienia bądź nieistnienia prawa lub stosunku prawnego. Powód musi udowodnić w procesie o ustalenie, że ma interes prawny w wytoczeniu powództwa przeciwko

limine. Strona powodowa jednocześnie wywodzi, że umowa ramowa z dnia 30 września 2004 r., zmieniona aneksami o nr (...):

- nie została zawarta, gdyż strony nie ustaliły wszystkich elementów przedmiotowo – istotnych;
- jest nieważna – zarzuty odnoszące się do działania osób nieuprawnionych, braku przewidywania zastrzeżenia premii, sprzeczności z właściwością stosunku prawnego, braku zastosowania limitu transakcyjnego i zabezpieczenia, asymetryczności uprawnień stron;
- została zawarta i jest ważna, ale strony nie są związane OWU, gdyż powodowa spółka dostała je dopiero w dniu 20 stycznia 2009 r.;
- została zawarta, jest ważna, ale doszło do wygaśnięcia uprawnień pozwanego banku z tytułu opcji;
- została zawarta, ale jest nieważna gdyż oświadczenia woli strony powodowej były dotknięte wadą w postaci błędu powodującego nieważność umowy.

Konstrukcja zarzutów skargi apelacyjnej wskazuje, że skarżący nadal podtrzymuje zajęte stanowisko za wyjątkiem zarzutu naruszenia art. 384 k.c., uznając, że wzorzec umowy w postaci OWU wiąże go od początku wykonywania umowy.

A zatem podstawą faktyczną przedmiotowego roszczenia nie są okoliczności wskazujące na to, że doszło do nienależytego wykonania umowy przez stronę pozwaną, ani ustalenie, że strona powodowa należycie wywiązała się z umowy. Podstawą faktyczną powództwa jest twierdzenie, że nie ma podstawy do dochodzenia rozliczenia z opcji call, gdyż nie ma umowy lub jest nieważna (więc nie wywołuje skutków prawnych) lub w ostateczności doszło do wygaśnięcia uprawnień z opcji call.

Dalej, strona powodowa w tym procesie dochodzi tylko i wyłącznie – co wymaga stanowczego podkreślenia – uznania za nieważną tylko części umowy ramowej z dnia 30 września 2004 r., zmienionej aneksami o nr (...), odnoszącej się do transakcji opcji walutowych typu call zawartych: w dniu 29 stycznia 2008 roku o numerach 1170, (...), (...), (...), (...), 1180, (...), (...), (...), (...), 1190 i (...); w dniu 10 października 2008 roku o numerach (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...) i (...); w dniu 25 listopada 2008 roku o numerach (...) i (...); w dniu 16 grudnia 2008 roku o numerach (...) i (...) oraz w dniu 27 stycznia 2009 roku o numerach (...), (...) i (...). A contrario zatem powodowa spółka nie kwestionuje żadnych innych transakcji przeprowadzonych pomiędzy stronami w czasie obowiązywania umowy ramowej, a w szczególności transakcji opcji walutowych typu put. Inaczej rzecz ujmując, co dobitnie wynika z zeznań świadków M. N. i K. N., współników powodowej spółki, strona powodowa nie kwestionuje tych opcji (put), na których nie straciła finansowo, które ją w rzeczywistości zabezpieczyły przed różnicami kursów walut, natomiast kwestionuje te transakcje (call), na których straciła, nie przewidując w porę ryzyka ekonomicznego, a które stanowiły równoważnik opcji put, pozwalając na osiągnięcie efektu ekonomicznego również drugiej stronie kontraktu. A zatem wydaje się, że rzeczywistym celem przedmiotowego roszczenia jest jedynie uniknięcie przez stronę powodową negatywnych finansowych skutków umowy i przerwienie na kontrahenta efektów własnych decyzji zarządczych. Zdaniem Sądu ad quem w tym tkwi istota przedmiotowego sporu i to nie pozwala Sądowi odwoławczemu uznać umowy strona ani za niezawartą, ani za nieważną.

Strony są profesjonalistami na rynku finansowym. Powodowa spółka dokonuje obrotu walutami w systemie lombardowym. Jak wynika z niekwestionowanej opinii instytutu naukowego bankowy rynek instrumentów terminowych jest rynkiem niepublicznym, istnieje na nim dowolność oferowania instrumentów finansowych, które nie są kwotowane na giełdzie, a rozliczenia są dokonywane bezpośrednio pomiędzy bankiem a przedsiębiorstwem. Z natury rzeczy instrumenty służące do zabezpieczenia ryzyka kursowego walut oferowane przez banki są skierowane do oznaczonego adresata. W ocenie Sądu ad quem nie może być to pochytywane za element zwiększający ryzyko przedsiębiorcy, a przeciwnie – pozwala na właściwe ukształtowanie stosunku umownego wedle zasady swobody zawierania umów. Niewątpliwie w takiej sytuacji trudny jest do jednoznacznego określenia charakter prawny

umowy łączącej strony. Sąd Okręgowy wyjaśnił z jakich przyczyn przyjął, że umowa taka miała charakter mieszany. Postawiony zarzut naruszenia art. 535 k.c. w zw. z art. 555 k.c., art. 603 k.c., art. 604 k.c. i art. 65 § 2 k.c. poprzez przyjęcie, że oświadczenia stron umowy opcji nie odpowiadają typowi umowy sprzedaży praw, a typowi zamiany praw, jest zatem bezpodstawny, gdyż Sąd a quo takiej oceny nie przeprowadził. Jednakże wydaje się, że nie ma to większego znaczenia dla rozstrzygnięcia w tej sprawie.

Strona powodowa mogła nabyć od pozwanego banku zarówno wyłącznie transakcje typu call jak i wyłącznie transakcje typu put. Jednakże w przypadku zawarcia struktury opcji jak w przedmiotowej sprawie, żadna ze stron nie miała i nie możliwości rozliczenia tylko jednej opcji. Powodowa spółka nie chciała płacić premii opcyjnej, dlatego bank zaoferował jej strukturę zerokosztową. Za wyjątkiem jednej transakcji strony ustaliły zerowy poziom premii i miały do tego prawo. A zatem twierdzenie, że nieumówienie wysokości premii opcyjnej jako ceny za sprzedane prawo stanowi brak istotnego elementu umowy, jest nietrafne, gdyż strony taki element do umowy wprowadziły, tylko pod inną postacią lub w wysokości zerowej. W konsekwencji trzeba przyjąć, że umowa zawierała wszystkie istotne postanowienia decydujące o jej bycie prawnym.

Dalszą konsekwencją takiego ukształtowania stosunku prawnego jest niemożność wycofania się z jednej części takiej struktury, gdy jedna ze stron widzi niekorzystną dla siebie zmianę kursu walut. Wzajemne powiązanie obu typów opcji powoduje, że nie można mówić o asymetryczności uprawnień obu stron, nawet jeżeli stosunki nominalne opcji call i put były ukształtowane w proporcji dwa do jednego. Strony tak się umówiły i to akceptowały przez ponad trzy lata wykonywania kontraktu. To w jaki sposób każda ze stron wykorzysta oddane jej do dyspozycji możliwości nie przekreśla samej zasady równości stron i ekwiwalentności ich praw oraz obowiązków. Tym samym nie zachodzi zarzucane naruszenia art. 58 § 2 k.c. w zw. z art. 353¹ k.c. przez przyjęcie, że brak premii rozumianej jako wycena ryzyka wystawcy opcji nie świadczy o rażącej nie ekwiwalentności ryzyk wywołanych przez transakcje opcji, będących nie do pogodzenia z zasadą równości faktycznej i zasadą słuszności kontraktowej.

W przypadku spornego kontraktu było jedynie możliwe, co najwyżej zamknięcie całej struktury, czego strona powodowa nie uczyniła, mimo takiej oferty ze strony banku. Poza sporem bowiem jest, że na przełomie października i listopada 2008 r., tj. we wstępnej fazie światowego kryzysu finansowego, strona pozwana zaproponowała zamknięcie opcji walutowych, jednak powodowa spółka po otrzymaniu wyceny, nie skorzystała z takiej możliwości, która – co wynika z opinii instytutu – radykalnie zmieniałaby stan wzajemnych rozliczeń pomiędzy stronami. A zatem z punktu widzenia roszczenia strony powodowej – odnoszącego się tylko i wyłącznie do opcji walutowych typu call zawartych: w dniu 29 stycznia 2008 roku o numerach 1170, (...), (...), (...), (...), 1180, (...), (...), (...), (...), 1190 i (...); w dniu 10 października 2008 roku o numerach (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...), (...) i (...); w dniu 25 listopada 2008 roku o numerach (...) i (...); w dniu 16 grudnia 2008 roku o numerach (...) i (...) oraz w dniu 27 stycznia 2009 roku o numerach (...), (...) i (...), a w szczególności tych zawartych w listopadzie 2008 r. i styczniu 2009 r., decyzja powodowej spółki miała zasadnicze znaczenie, bez względu na zachowania pozwanego banku. W zasadzie dopiero w tym momencie realizacji umowy, na skutek zmiany kursu walut powstały ryzyka, których wcześniej żadna ze stron nie przewidywała. Bank lojalnie uprzedził stronę powodową o powstałym niebezpieczeństwie. Dlatego też nietrafny jest zarzut naruszenia art. 354 § 1 k.c. w zw. z art. 355 § 2 k.c. w zw. z art. 353¹ k.c. i art. 58 § 1 k.c. przez przyjęcie, że pozwany bank nie miał na etapie kontraktowania obowiązku przedstawić powodowi wszystkich ryzyk wynikających z opcji walutowej. Po pierwsze, jak wynika to z opinii biegłego – nie jest możliwe przewidzenie wszelkich ryzyk. Po drugie, to co zadecydowało o powstaniu trudnej sytuacji finansowej strony powodowej powstało dopiero w trakcie realizacji umowy. Po trzecie, kiedy takie ryzyko zostało przez stronę pozwaną zasygnalizowane, to decyzja kontrahenta była odmowna. Tak więc samo abstrakcyjne przedstawienie a priori takich ryzyk nie miało decydującego znaczenia dla powodzenia ekonomicznego powodowej spółki.

W świetle opinii instytutu trzeba również przyjąć, że analizowana struktura opcji miała za zadanie ograniczyć ryzyko kursowe powodowej firmy w przypadku umocnienia złotego, co też uczyniła, a zatem zrealizowała cel stosunku łączącego strony. Struktura ta jednak powoduje duże koszty utrzymania pozycji dla wystawcy opcji call. W momencie wzrostu kursu euro, opcja call aktywowała się, a jej rozliczenie powodowało konieczność dopłaty do depozytu strony

powodowej. Strona powodowa po czterech latach wykonywania umowy musiała zdawać sobie sprawę z mechanizmu funkcjonowania struktury opcji i liczyć się z ryzykiem rynkowym. Biegli podkreślili w swojej opinii zasadniczej, że taki system zabezpieczenia był tani. Strona powodowa dążąc do maksymalizacji zysku za wszelką cenę zrezygnowała z innych alternatywnych produktów, zawierając transakcje zerokosztowe. W roku 2007 i 2008, do czasu wybuchu światowego kryzysu, system ten skutkował dodatnimi przychodami z tytułu zawartych struktur. Atak spekulacyjny z drugiej połowy 2008 roku zmienił sytuację. Tak więc, nie można przyjąć, że doszło do naruszenia art. 58 § 2 k.c. w zw. z art. 353¹ k.c. oraz art. 65 § 1 i 2 k.c. przez przyjęcie, że natura przedmiotowej umowy określonej, jako zabezpieczającej jedną stronę przed określonym rodzajem ryzyka, nie sprzeciwia się wystawieniu strony zabezpieczonej na zwiększone ryzyko tego samego rodzaju. Nie ma sytuacji idealnych, a problem sprowadza się do trafności wyboru lub elastyczności zachowania samego zainteresowanego.

Argumenty o nieważności umowy z powodu braku zastosowania limitu transakcyjnego i braku żądania zabezpieczeń przez pozwany bank zostały szczegółowo ocenione przez Sąd I instancji, a apelacja stanowi jedynie polemikę z nimi.

Wbrew zarzutowi apelacji Sąd Okręgowy nie przyjął, że na powodzie jako kliencie banku spoczywał obowiązek sprawdzania u osób trzecich informacji uzyskiwanych od doradców bankowych. Sąd a quo wskazywał jedynie na omówione już wcześniej kwestie związane z wiedzą i doświadczeniem w podejmowaniu ostatecznych decyzji przy realizacji przedmiotowej umowy.

Jeżeli natomiast chodzi o kwestię zarzutów związanych z art. 84 § 1 i 2 k.c., to wystarczy podnieść, że są one również jedynie nieuprawnioną polemiką z rozważaniami Sądu pierwszej instancji w zakresie odnoszącym się do „myślności wyobrażeń strony powodowej” i nie wnoszą nic nowego do sprawy.

Niezrozumiały jest zarzut naruszenia art. 103 § 2 k.c. poprzez przyjęcie, że brak potwierdzenia przez stronę pozwaną transakcji z dnia 16 grudnia 2009 r. w terminie określonym przez powodową spółkę w piśmie procesowym z dnia 20 kwietnia 2011 r. nie skutkuje nieważnością bezwzględnej umowy. Tego dnia nie miała miejsca żadna sporna transakcja.

Na koniec należy podnieść, że z treści § 24.5.1. Regulaminu opcji walutowych – wbrew zarzutowi apelacji – nie wynika sankcja wygaśnięcia prawa banku do rozliczenia opcji. Przepis ten wskazuje jedynie na możliwość wykonania opcji walutowych w określonych dniach. Strona powodowa nie przedstawiła żadnych dowodów na to, że pozwany bank wykonał opcje z uchybieniem tym terminom.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono zgodnie z art. 98 k.p.c., wliczając w to koszty zastępstwa procesowego strony pozwanej w postępowaniu apelacyjnym i w postępowaniu kasacyjnym.